Nr 15. Kraków, 20 Stycznia — Wtorek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr 2 ct. —
We Lwowie w Ajencyi „CZASU“	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **ogłoszenia** przyimują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 19 stycznia.

Kilka dni temu obiegały na giełdzie paryskiej wieści o nieporozumieniach między Francyą a Włochami, to z powodu pogrzebu oficera francuskiego w Rzymie de la Haye, to z powodu parowca francuskiego „Orenoque“ stojącego w Civitavecchia i od dawna przeznaczonego na osobiste usługi Ojca Śgo, gdyż rząd włoski pragnąłby oddalenia tego okrętu. Wieściom tym zaprzeczyła ajencya Havasa, przedstawiając stosunki z Włochami jako zadawalniające. Niepamiętamy zaś, który z dzienników paryskich, rządu bliski, twierdził, że poseł włoski Nigra wróciwszy do Paryża i będąc u prezydenta Mac-Mahona oraz u ministra spraw zagranicznych, niewspomniał nawet o „Orenoque.“

Wszelako znów dziś kwestya tego okrętu podawaną jest za powód nieporozumień, a nadto dzienniki włoskie nieprzestają rozniecać ciągle niechęci ku Francyi, i twierdzić, że wojna z Francyą wcześniej czy później jest nieuniknioną. Zachodzi tu jednak ta okoliczność, iż pomimo chwilowej bezsilności Francyi, Włochy nie byłyby w stanie prowadzić wojny, ani finanse ich, ani stan armii i marynarki nie są bowiem po temu. Jeśliby zaś szło tylko o powody do wojny — jest ich dosyć: naprzód chęć odzyskania Sabaudyi i Nicei, powtóre chęć zatarcia uczucia upokarzającego, że Włochy oswobodzenie swoje i zjednoczenie zawdzięczają Francyi. Zmazać obowiązek wdzięczności niesposób inaczej, jak wojną. Póki Francya była potężną, czuły się Włochy zawisłemi od niej; zależność ta dziś znikła, niemniej jednak dotkliwą jest dla Włoch myśl, że Francya poczuwa się do opieki, jakkolwiek bezsilnej nad Watykanem, a której ostatnim cieniem jest trzymanie w Civitavecchia okrętu na usługi Papieża.

Niechęć Włochów do Francyi niewzmogła się wprawdzie ostatniemi czasy, ale przybrała więcej wyrazistości i śmielej objawia się w dziennikach od czasu podróży Wiktora Emanuela do Berlina; niechęć ta rozciąga się aż do jenerała Lamarmora, który mimo klęsk Francyi zachował jej wierną pamięć i niewahał się odsłonić tajemnic polityki pruskiej. Ale gabinety tak Lanzy jak Minghettego, w których Visconti-Venosta prowadzi sprawy zagraniczne, oglądają się za nowym opiekunem, bo Włochy nie dopiero dziś, lecz od wieków szukały zawsze pana. Mimo zaś zjednoczenia swego, nie są teraz silniejsze i udzielniejsze niż były niemi podzielone. Zwracają więc oczy ku Berlinowi, a ku Francyi żywią coraz większą nienawiść, im większą pokładają w Niemcach nadzieję, że im dopomogą do odpłacenia się Francyi niewdzięcznością.

Polityka ta spotyka się z życzeniami i widokami Bismarka, a pozwala mu sięgnąć wpływem swoim na południe, równocześnie zaś rozsadzać kościół katolicki, którego historycznym fundamentem jest ziemia włoska. Już organ urzędowy kanclerza niemieckiego wyraźnie wypowiedział, że jedyną dziś w Europie potęgą, która Prusom jest groźną, jest duchowna władza Papieża. Sojusz więc Prus z Włochami jest naturalny, jak skoro nie zrozumiał rząd włoski, że związek z tą duchowną władzą dałby mu siłę, jakiej mu nie dało posiadanie Rzymu i że tej nie dokupi się służbą w Berlinie, stając się narzędziem polityki pruskiej.

Manifest Bismarka, że tak nazwiemy artykuł wstępny w *Norddeutsche allg. Ztg*, który podaliśmy w streszczeniu, nie zostawia już żadnej wątpliwości pod względem programu polityki pruskiej i ma tę zaletę, że ocenia należycie potęgę kościoła, któremu wypowiedział wojnę i przeciw któremu wszystkie siły swoje i swoich sprzymierzeńców skupić pragnie. Szuka zaś tych sprzymierzeńców tak dobrze w rządach, jak w ludach, w stronnictwach i w pojedynczych indywiduach. Ks. Bismark tłumacząc się w piątek w sejmie pruskim z zarzutu, iż uciekał się do środków rewolucyjnych przeciw Austryi, rzekł, iż w wojnie każdy środek dobry. Więc skoro teraz prowadzi wojnę z kościołem, *per fas et nefas* dąży ku celowi zarówno w kraju jak za granicą. Cynizm ten polityczny w całej swej nagości występujący, nie ma już wstydu hańby, lecz owszem pozwala chlubić się kanclerzowi, że jest najbardziej znienawidzonym w Europie człowiekiem. Tylko taki duch wszelkiej negacyi, taka usobiona najwyższa niemoralność w polityce mogła wypowiedzieć wojnę kościołowi. Ma on już za sobą niektóre rządy łatwowierne lub słabe, które tulą się pod jego skrzydła, w mniemaniu, że pokorą i powolnością okupią sobie łaskawość jego; a Francyi grozi wojną, jeśli ta nie wyrzecze się wszelkiej myśli opiekowania się kościołem. Gotów zresztą spiknąć się przeciw rządowi francuskiemu z temi żywiołami, które pod okiem wojsk niemieckich paliły i łupiły Paryż.

Łudzi się rząd włoski mniemając, że mu Prusy dopomogą do odzyskania ziem odstąpionych Francyi, albo nawet, że dozwolą zapuścić zabory czy to w Tyrol, czy do Tryestu i Istryi. One potrzebują tylko Włoch przeciw Papieżowi, bo z nim tylko prowadzą wojnę na każdem miejscu: w kościele, w szkole, w parafii, w dyecezyi, w prawodawstwie, w sądach, w dziennikach, władzę jego ścieśniając, wpływ jego podkopując, prawa naruszając, wiernych mu prześladując, ministrów jego sądząc, więżąc, grzywnami okładając. Potrzeba jeszcze, aby Prusy rozpoczęły wojnę zewnętrzną, jaką grożą tym rządom, coby bronić praw kościoła poważyły się. Miałyżby wojny religijne, jak polityka religijna rozbić te państwa, które stworzyły polityka narodowa i wojny narodowe?

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 17 stycznia.

24te posiedzenie sejmowe.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się powzięciem uchwały sprzedaży realności św. Maryi Magdaleny we Lwowie do majątku zakładowego krajowego funduszu policyjnego należącéj. Uchwałę tę powzięto bez dyskusyi i za uwolnieniem sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego od czytania.

P. Gross referował następnie rozmaite sprawy drogowe. Pomimo, że godziny Sejmu były policzone, pomimo, że tych suchych wywodów o udzieleniu prawa poboru myta i kopytkowego rozmaitym gminom, jako rzeczy czysto administracyjnych, co do których dyskusyę prowadzić jest prawie niemożebnem i w których chąc nie chcąc potrzeba koniecznie pozostawić Wydziałowi krajowemu wolne ręce, nikt w Izbie nie słuchał, p. Gross zdawał o nich sprawę z taką pedantyczną skrupulatnością i tak obszernie motywował opłaty za każdą sztukę bydła, iż u posłów, którzy mieli przed sobą tyle ważnych spraw do załatwienia, wywołał oznaki niecierpliwości.

P. Krzeczunowicz dał wyraz téj niecierpliwości przy sposobności uchwalenia ustawy odnoszącéj się do postępowania przy udzielaniu koncesyj na pobór opłat mytniczych. Wydział krajowy bowiem wnosił, ażeby wszelkie koncesye na pobór opłat mytniczych, na rzecz funduszów powiatowych, gminnych, jakoteż na rzecz prywatnych, odtąd udzielane były na podstawie uchwał nie ustaw Sejmu krajowego i za cesarskiem zezwoleniem.

Ażeby zapobiedz trwonieniu czasu na uchwalenie tych koncesyj proponował p. Krzeczunowicz inny sposób postępowania, gdyż wnosił, ażeby te sprawy załatwione były przez Namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego.

Przeciwko temu wnioskowi słusznie jednak zdaniem mojem wystąpił p. Chrzanowski, że byłby on uronieniem praw Sejmu na rzecz władzy rządowéj. To zdanie poparł też p. Golejewski i odrzucono poprawkę p. Krzeczunowicza, przyjmując natomiast wniosek Wydziału krajowego.

Udzielono następnie kilkadziesiąt koncesyj na pobór myta poczem p. Skwarczyński przedstawiał sejmowi projekta do ustaw udzielających stu kilkudziesięciu gminom prawo poboru wyższych dodatków do podatków na potrzeby gminne.

Te sprawy zajęły większą część rannego posiedzenia w ciągu którego przyjęto nadto ustawę; zezwalającą na odłączenie miasta Biecz w powiecie gorlickim od przedmieść w ten sposób, iż miasto to w granicach dawnych murów fortecznych ma na przyszłość stanowić jedną gminę z osobnym zarządem, przedmieścia zaś dotychczas z tem miastem połączone, mają stanowić odrębną gminę z własnym zarządem.

W ciągu też posiedzenia wybrano zastępcami członków Wydziału krajowego pp. Łosia i Czajkowskiego. Pierwszy jest zastępcą p. Badeniego, drugi zastępcą p. Skwarczyńskiego.

P. Czerkawski przedłożył wniosek naglący, zaopatrzony podpisami co najmniéj 60 posłów, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu, iżby stosowne poczynił kroki, aby prawo polskie i tegoż historya na uniwersytetach galicyjskich obok prawa pospolitego niemieckiego było przdmiotem egzaminów ścisłych.

Ogromną większością uznano nagłość tego ważnego wniosku, poczem p. Czerkawski go uzasadniał.

Od czasu zaprowadzenia Wydziału prawniczego we Lwowie nauka prawa polskiego była także zaprowadzoną jako przedmiot obowiązkowy i jako przedmiot egzaminów ścisłych. Ten stosunek trwał aż do roku zeszłego, gdy ministerstwo wydało nowy regulamin dla ścisłych egzaminów i tym regulaminem wykluczyło prawo polskie z szeregu przedmiotów tych egzaminów a natomiast zaprowadziło prawo niemieckie i tegoż historyę. Nie potrzeba mówić, że ten krok ministerstwa obraził ze wszech miar uczucie nasze narodowe, a przytem także zaszkodził nauce o tyle, że niejako młodzieży teraz podano sposobność, obok innych przedmiotów, zaniedbywania prawa ojczystego. Zdaje mi się, że niepotrzeba Wys. Izbie dowodzić, że przywrócenie dawniejszego stosunku jest dla nas naglącą i nieodzowną potrzebą. Prawo polskie już początkowo zaprowadzone zostało do rzędu przedmiotów obowiązkowych ze względów praktycznych, ponieważ jest w naszym kraju niezawodnie wiele spraw, które się opierają na prawie polskiem i inaczej jak przy pomocy tego prawa rozstrzygnięte być nie mogą. W teraźniejszych jednak czasach już nietylko względy praktyczne, ale i względy umiejętności powinny przemawiać za tem, ażeby przedmiot ten należycie był zastąpionym. Raczej prawo niemieckie i jego historya mogłyby się wydać zbytecznemi, jednakże nasz wniosek nie idzie tak daleko, wymagamy tylko dla prawa polskiego przynajmniej równych praw z prawem niemieckim. Zdaje mi się, że te powody będą dostatecznie przemawiać, ażeby ten wniosek Wys. Izbie polecić i aby wyjednać dla prawa polskiego przynależne mu stanowisko.

Wniosek ten bez dyskusyi ogromną większością natychmiast przyjęto.

Z porządku dziennego nastąpiło Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Gniewosza aby znaną interpelacyę do Wydziału krajowego i odpowiedź tegoż odesłać do komisyi budżetowej z poleceniem ułożenia zasad, według których należy na przyszłość układać zamknięcia rachunków w sposób umożliwiający kontrolę.

Komisya budżetowa wnosi: aby ze względu, iż Sejm zamknięcie rachunków za r. 1872 już załatwił, udzielając Wydziałowi krajowemu absolutoryum, a już przed dwoma laty uchwalił, ażeby na przyszłość budżety i zamknięcia rachunkowe układane były na wzór Rady Państwa, wniosek p. Gniewosza uznać za załatwiony.

P. Gniewosz w dłuższej mowie wykazuje, że zamiarem jego było doprowadzić do tego. aby był zachowany porządek w gospodarstwie krajowem, a ponieważ zdaniem ludzi fachowych książki Wydziału krajowego są prowadzone w ten sposób iż utrudniają niezmiernie kontrolę administracyjną, więc mowca uprasza, aby nad wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego a natomiast przyjąć następujący: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłej sesyi przedłożył wnioski uregulowania rachunkowości i administracyjnej kontroli“. Mowca sądzi, że tem tylko spełni Sejm obowiązek, jaki na nim cięży, przestrzegania intesów kraju.

P. Gross uważa zarzuty p. Gniewosza za niepewne i mgliste, a nadto wnioskodawca żąda obecnie czegoś zupełnie innego aniżeli w poprzednim wniosku, w poprzednim bowiem chodziło mu o zamknięcie rachunków; na to komisya odpowiada, że to już załatwione — a tu dowiadujemy się że p. Gniewoszowi chodzi o całą rachunkowość w Wydziale krajowym.

P. Grocholski zwraca uwagę, że ks. marszałek niewłaściwie dopuszcza dyskusyę, gdyż jest to wniosek zupełnie nowy i musi być uważany jako samoistny.

Na to ks. Marszałek odpowiada, że gdy wniosek Gniewosza jest wyraźnym atakiem na Wydział krajowy, to on jako przewodniczący w Wydziale krajowym nie może ścieśniać dyskusyi.

Powstał dość długi gwar. Przemawiał p. Zyblikiewicz, który zgadza się z p. Grocholskim, iż to jest wniosek zupełnie samoistny i osobno winien być traktowany; dalej wyraził p. Wereszczyński; że Wydział krajowy życzy sobie, aby ten wniosek był zaraz traktowany, p. Sapieha Adam zaś mniósł, aby wniosek ten uważać za nagły. Głosowano następnie nad wnioskiem ks. Ad. Sapiehy, przyczem wniosek ten upadł, potem przemówił znowu p. Gniewosz i stanął w obronie wniosku swego, nie uważając go za samoistny. Uważał to za swój obowiązek wskazać niedostatki gdziekolwiek takowe się znajdują i dziwi się, że znalazł tylu przeciwników, gdyż nie występywał z powodów osobistych ale tylko w interesie kraju; najstosowniejszym środkiem do wynalezienia do-

---

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Przedstawienie czwartkowe niemniej było obfite w nowości jak w owacye. Trzy naraz a do tego wesołe sztuki grane po raz pierwszy, gorące powitanie po dłuższej z powodu choroby nieobecności na scenie p. Hoffmanowej; uznanie powszechne i głośne zasług i postępu beneficyanta p. Szymańskiego; wyborna gra artystów; a nadto jednomyślny objaw zadowolenia, jakie zdobyła sobie odznaczona na ostatnim konkursie dramatycznym komedya hr. Władysława Koziebrodzkiego — wszystko to składając się razem, obudziło często powtarzane wybuchy oklasków, przypominających zapał, jaki tylko w teatrach włoskich spotykać się zdarza.

Z owych trzech razem zestawionych sztuk różnej wartości i z różnego świata, o których mówić mamy, stanowiących jakby trzy odrębne obyczajowe odcienia: salonu, wiejskiego dworku i życia mieszczańskiego, pierwsze należy wbrew kolejności przedstawienia miejsce jednoaktowej komedyi hr. Koziebrodzkiego p. t. *Celina czyli miłe złego początki*, jak jej należy jedno z pierwszych miejsc w swoim rodzaju w najświeższej literaturze scenicznej. Autor, który już scenę niejednym obdarzył płodem, dowiódł ostatnią swą komedyą a raczej przysłowiem dramatycznem, że nie przedmiot sam, lecz zręczne jego użycie nadaje urok każdej choćby najmniejszych rozmiarów kreacyi. Jeżeli bowiem trudnem jest zadaniem ułożyć kilkoaktową dobrą komedyę, to zamknąć całość w kilkunastu scenach, uprawdopodobnić każde wnijście i zejście ze sceny, stworzyć ruch i splątać nić akcyi, tak aby rozwiązanie ciągłą pozostawało zagadką, niemniej zapewne nastręcza trudności. Autor znający dokładnie wymagania sceny, nietylko zwycięzko pokonał ową trudność techniczną, lecz mały ten obrazek tak żywemi napuścił farbami, tak go artystycznie odcieniował, że nawet charaktery występują zeń pełne i wydatnie narysowane. Każdy przedstawia się od pierwszej chwili, jakim jest do końca.

Zdawałoby się na pozór, że Celina sama, biorąc psychologicznie, najmniej pod tym względem mogłaby wytrzymać próbę. Z natury skromna, nieco nawet bojaźliwa, w jednej chwili decyduje się na krok stanowczy i pozwala się wykraść. Gdyby chociaż szaloną miłością kochała tego, któremu niewaha się zrazu poświęcić honór swój i przyszłość, ale nie — u niej serce milczy, buja tylko fantazya. Lecz właśnie charaktery słabe najłatwiejsze są do sprowadzenia na bezdroża, lada podmuch silniejszej woli obcej nagina je jak trzcinę. Celina nic nie działa z własnego popędu, jest tylko echem drugich. Imponuje jej Laura, jedna z tych kobiet wyższej sfery, która, aby zwrócić na siebie uwagę, naśladują obyczaje i ekscentryczności pół-świata, jest ona dla Celiny ideałem, któremu pragnie dorównać. Wobec takiego usposobienia nie trudno było krewnej Celiny Karolinie, prawdziwej dyplomatce budoarowej, dostrzegłszy zbyt niebezpiecznego jej postępu w tej grze o honór, użyć najsilniejszego antidotu i powstrzymać złe złem doprowadzonem do *absurdum*. Ona to przybrawszy rolę pobłażliwej pośredniczki wmawia najprzód w Edwina, który pięknej Celinie składał hołdy tylko dla przepędzenia czasu, że dla szczęścia obojga zakochanych jeden tylko pozostaje ratunek, to jest wykradzenie; ona skłania Celinę, aby się pozwoliła wykraść, gdyż tym jedynie sposobem rozwiąże się z obowiązków względem męża swego Włodzimierza, który chociaż ją zaniedbuje dla spekulacyj finansowych, kocha ją i właśnie przez miłość dla niej pragnie pomnożyć majątek. Edwin jak to przewidziała przenikliwa Karolina, z roztargnieniem i niechętnie słucha owej radykalnej jej propozycyi, a dowiedziawszy się od niej, że Celina ma z sobą zabrać dzieci a nawet niemowle na rękach mamki, pragnie jak najrychlej wyplątać się z zastawionych sideł i potajemnie ujeżdża do Wiednia. Plan Karoliny powiódł się jak najpomyślniej, przyszła mu nadto w pomoc scena małżeńska między Laurą i jej mężem, który widząc jej zbyt upozorowaną lekkomyślność, zapowiedział jej nagły wyjazd na całą zimę na wieś. Celina pozbawiona tym sposobem nęcącej pokusy, wprzód jeszcze nim się dowiedziała o zniknięciu Edwina, wchodzi w siebie, w sercu jej odzywa się miłość do czułego zawsze dla niej męża i postanawia raczej wyznać przed nim całą swą winę, niż go niegodnie zdradzać. Obeszło się jednak bez wyznania winy, gdyż Karolina umiała słowom Celiny proszącej Włodzimierza o przebaczenie nadać inny obrót, wiedząc, że skrucha choćby najszczersza za chwilową niewierność, zawsze pozostawia cień niezatarty na małżeńskiej ufności, która głównym jest warunkiem szczęścia w pożyciu.

Komedya *Celina czyli miłe złego początki* ma obok wyliczonych powyżej zalet i tę zasługę, że malując w dość jaskrawych kolorach ekscentryczność kobiet wyższego społeczeństwa, ów wyrób obyczajowy przemycony z stolicy mody, nie przechodzi w niczem granic wykwintnego tonu, sam nawet dowcip trzyma na wodzy, aby w zapędzie nie nabrał ryzykowności i tchnie w całym swym toku atmosferą salonu. Odznaczając się lekkością i dyalogowaniem przypominającem wzór komedyj francuskich, ma ona przed wielką ich częścią to niemałej wagi pierwszeństwo, że chociaż sam przedmiot dość jest drastycznej natury, tak jednak przysłonięty gazą przyzwoitości, tak wolny od wszelkich śmielszych dwuznaczników, że dla najdelikatniejszego nawet ucha nie mieści w sobie dysharmonii. Samo zepsucie, które autor stawia pod pręgierz, jest tu raczej pozorem zepsucia, fałszywą aspiracyą do naśladowania dla mody lub kaprysu, niż rzeczywistym usterkiem, raczej ostentacyą niż faktem, pokazuje się bowiem w końcu że grunt był dobry, tylko go kąkolem złe przykłady zasiały.

Jakkolwiek komisya konkursowa uznała komedyę hr. Koziebrodzkiego, odznaczając ją, za jeden z świetlejszych klejnocików w rzędzie współzawodniczących płodów literatury scenicznej, prawdziwy blask nadała jej dopiero gra naszych artystów, którzy rzec można, prześcigiwali się o lepsze. Dla tego nawet przedstawienie jej tak się opóźniło, iż jak słyszeliśmy, autor zastrzegł sobie, aby jedną z ról objęła pani Hoffmanowa, której wystąpieniu dłuższa choroba stała na przeszkodzie.

Pierwsze też ukazanie się znakomitej artystki po paromiesięcznej przerwie nastąpiło kwoli życzeniu autora w jego komedyi w roli Laury. Pani Hoffmanowa powitana grzmotem oklasków, wywoływała je kilkakrotnie w toku przedstawienia prześliczną grą swoją, tak misternie cieniującą wesołą lekkość wielkiej damy starającej się kopiować ekstrawagancye demi-mondu. Nader efektowną była scena, w której Laura żegnając Celinę przed przymusowym wyjazdem na wieś, zanosi się od płaczu, w czem trzeba wielkiej miary, jaką artystka zachowała, gdyż płacz nie należy zwykle do estetycznych objawów natury ludzkiej. Rolę Celiny poważną i nacechowaną wewnętrzną walką, odegrała p. Siennicka z właściwym sobie wdziękiem i z tą artystyczną inspiracyą, która jej w ważniejszych ustępach roli jednała rzęsiste oklaski. Karoliną była p. Wolska, wielką rutyną gry zawsze czyniąca zadość wymogom roli. Beneficyant p. Szymański, który zabłysnąwszy w kilku rolach rzeczywistym talentem, dziś zdobył sobie już sympatyę publiczności, czego miał jasny dowód w przepełnionym na swój benefis teatrze, oddał rolę Włodzimierza z dystynkcyą człowieka wyższego świata, która przebijała się nawet w tak mało salonowem zajęciu jak zajęcia finansowe. P. Dłużewski był w swoim żywiole, jego ruch pełen elegancyi, swoboda i potoczystość dykcyi wybornie kwalifikowały go na światowego Don Żuana, ubiegającego się za łatwemi zwycięstwami a zrażającego się obawą wszelkiej ofiary, jakim był Edwin, dla przepędzenia czasu wielbiciel Celiny. Nawet małą rolę Barbary mamki — aby nic nie brakowało do równowagi ogółu gry — oddała wybornie panna Wojnowska, o której będziemy jeszcze mieli sposobność wspomnieć pochwalnie.

Komedyę, o której tyle już mówiliśmy, a której nazwa salonowej słusznie się należy, poprzedziła jednoaktowa krótochwila oryginalna p. J. Blizińskiego: *Kawaler Marcowy*, krotochwila którą w przeciwstawieniu z pierwszą nazwaćby można zaściankową. Ma ona, jak nas zapewniano, wielkie powodzenie w Warszawie, czemu dziwić się nie można, gdyż jest czysto lokalną z powodu wyrażeń dla nas zaledwo domyślnie zrozumiałych, a nadto występuje w niej p. Żółkowski. U nas rolę kawalera marcowego Ignacego, właściciela wsi, odegrał p. Benda z całą prawdą realizmu, jakim przesiąknięta jest sztuka. Obrazek zdjęty jest w całej nieprzysłoniętej swej istocie z natury, niemal sfotografowany, a co więcej, rysy takiego wiejskiego kawalera marcowego każdy sobie przypomina jako dobrze znajome. Ma on u siebie gospodynię Pawłową, która z względów pańskich śmielsze dla siebie rokuje nadzieje. Tymczasem Ignacy zamierza starać się o rękę sąsiadki, zamożnej wdowy. Ale co tu zrobić z Pawłową? Namawia on przyjaciela swego Heliodora, którego rolę bardzo trafnie oddał p. Eker, aby ją do tego przygotował, a nawet z domu usunął. Ale pewna swej przewagi i przenikliwa Pawłowa gniewem, groźbą, prośbą i przymilaniem się, a nadto sceną, którą zrobiła Eulalii, guwernantce wdowy, tak pomieszała Ignacemu szyki, że zrzekłszy się swych chwilowych marzeń, żeni się z Pawłową. Sztuka ta ma w sobie wielki zasób komizmu, lecz bardzo pospolitego gatunku, dostarczają mu bowiem żywiołu oprócz Ignacego, postacie tak pospolite jak Pawłowa i ekonom Grzempielski.

Rolę Pawłowej odegrała panna Wojnowska prawdziwie po mistrzowsku, co dowodzi, że jedna szczęśliwa chwila zdolną jest rozwinąć talent długo ukryty w półcieniu, jeżeli talent na trop właściwy wpadnie. Dziś kierunek teatralny ma już wskazówkę, w jakim zakresie specyalności zużytkować może zdolności, które się wybitnie zarysowały. Wyborny był również p. Błoński w roli Grzempielskiego; maniery jego równie jak panny Wojnowskiej były aż do złudzenia wiernie z natury odkopiowane.

Trzecią sztuką, która zakończyła przedstawienie benefisowe była 1-aktowa komedya ze śpiewami hr. Sołoguba przełożona z rosyjskiego przez p. Jana Dłużewskiego p. n. *Kłopoty czułego serca*. W komedyi tej jest tak niezatarte znamię narodowego pochodzenia, iż żałować należy, że tłómacz — co zawsze jest ryzykownem — przeniósł scenę do Warszawy. Nazwiska osób są wprawdzie polskie, ale obyczaje, maniery, usposobienia wskróś moskiewskie. Tytuł wynika z właściwości wrodzonej Hipolita Złotnickiego, młodzieńca, który się kocha i chce żenić z każdą dziewczyną, którą ostatnią zobaczy. A jest trzy takich w komedyj; ztąd wynika ruch i zamięszanie. Niektóre sceny są arcykomiczne, ale duch komedyi pomimo jej sceniczności i nawet w swoim rodzaju dowcipu, pełza zbyt nisko, obraz ma kontury zbyt chropowate, aby prócz śmiechu, jakiekolwiek estetyczniejsze obudzić uczucie. Jedyna Natalia, sierota, z którą się ostatecznie żeni Hipolit — gdy dwie inne narzeczone z grozą go porzucają, dowiedziawszy się od jego ojca, że utracił majątek — ma charakter bardziej ogólnie europejski.

I w tej komedyi, która podtrzymała rozbudzoną poprzedniemi sztukami wesołość publiczności, gra artystów odznaczyła się świetnie. P. Ekerowa, p. Urbanowiczowna i p. Dłużewski trzymali prym, wszyscy zresztą grali starannie.

Zostawiwszy pierwszeństwo benefisowi p. Szymańskiego i sztukom granym po raz pierwszy, cofnąć się jeszcze musimy dla uzupełnienia sprawozdania do przedstawienia wtorkowego, na którem odegrano znaną komedyę w 3 aktach W. Sardou tłomaczenia p. M. Chrzanowskiego p. t. *Motylomania*. Treść jej pełna dowcipu i tej właściwej autorowi zdolności zainteresowania, dostarcza w głównych rolach talentom artystów wdzięcznego żywiołu. Wybornie też odegrał p. Benda rolę Champignaca, pani Terenkoczy rolę Kamilli i p. Eker rolę Fridolnea.

Wczoraj wznowiono zalegający od lat bardzo wielu w archiwach teatralnych, przełożony z niemieckiego przez J. Minasowicza dramat liryczny w 4 aktach ze śpiewami i muzyką Karola Maryi Webera. Wielkiej niegdyś popularności używająca ta sztuka szczególnie z powodu pięknej muzyki, której niektóre nuty dochowały się do dziś dnia w ustach wszystkich, bardzo liczną zwabiła publiczność. Rolę tytułową wykonała p. Siennicka, która podobno już grywała ją wprzód na scenach prowincyonalnych i publiczność grą jej sympatyczną zadowolona nie szczędziła jej oklasków. Gest jednak pożegnalny, jakkolwiek pochlebny dla publiczności, tchnął zbytnim prowincyonalizmem i na poważnej scenie nie był właściwym. Niemniej znaczną zbierał obfitość oklasków p. Eker, który wystąpił w wesołej roli Pedra marszałka dworu. P. Ekerowa (Vijarda gospodyni cyganów) ucharakteryzowaną była z całą dokładnością cygańskiego prototypu. Rola ta, którą zwykle pierwszorzędne grają artystki, w odpowiednie dostała się ręce, tyle z niej wydobyć umiała artystka uderzającej prawdy. P. Szymański (starszy cyganów), p. Wardzyński (Alonzo), p. Ładnowski (Francisco Carcamo), p. Sienninki (Fernando Azevedo) p. Wolska (Klara), główniejsze mając role najwięcej zwracali grą swoją uwagi na siebie. Wznowiony ten dramat z powodu swej muzyki, spiewu i wystawy tak stosowny na przedstawienia niedzielne, zwiększy zapewne stale ich poczet.

brego sposobu prowadzenia rachunkowości, uważa mowca ankietę.

P. Ludw. hr. Wodzicki mówi, iż komisya budżetowa spotyka się od lat wielu z wnioskami może nie tak dobitnie sformułowanemi jak w tym roku, które kulminują w dwóch punktach, a mianowicie w ogólnikowem wyrażeniu aby był porządek w gospodarstwie krajowem, drugi, aby ułożyć zasady, według których rachunkowość w Wydziale krajowym ma być prowadzoną. Co do pierwszego, to gdyby komisya była dojrzała brak porządku w gospodarstwie, byłoby jej obowiązkiem wytknąć ten brak. Tego wszakże nie ma. Co do drugiego punktu to zapadły uchwały aby rachunkowość urządzić na wzór Rady państwa. Pokazało się, że to jest ogólnik, którego u nas zastosować nie można, gdyż nasze sprawy różnią się zupełnie od spraw traktowanych w Radzie państwa, gdzie każde ministerstwo przychodzi z gotowym swoim dziełem. Chodzi tedy o wyszukanie systemu najstosowniejszego dla Wydziału krajowego, a nad tem pracuje ankieta, lecz do zgody jeszcze nie przyszło. Jedyny zarzut, któryby mowca zrozumiał, byłby ten, iż prace tej ankiety niedość raźno postępują, i taki wniosek byłby na czasie, ale wniosek p. Gniewosza jest zdaniem mowcy zupełnie niewykonalny.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz konstatuje najpierw, iż należy rzecz wyświecić, gdyż w dziennikarstwie narobiła sprawa ta niezmiernego hałasu, i była w obozie przeciwnym wyzyskaną na niekorzyść Wydziału. Otóż zauważa mowca, że we wniosku p. Gniewosza są trzy rzeczy pomięszane, które w żadnym z sobą nie stoją związku a to: książki rachunkowe, które prowadzą się wewnątrz Wydziału, to rzecz jedna, budżet i rachunki to rzecz druga, a trzecia kontrola rachunkowa. Co do sposobu prowadzenia książek nie zgodzili się dotąd „między których powołał Wydział krajowy“ czy takowe mają być prowadzone systemem kupieckim, czy kameralistycznym, lecz to nie wpływa na układ budżetu i zamknięć rachunkowych, gdyż te przedłożenia mogą być tak z książek kupieckich jak i kameralistycznych wymodelowane w rozmaity sposób. Co zaś do kontroli administracyjnej, to musiałoby istnieć jakieś ciało kontrolujące na wzór Najwyższego Trybunału rachunkowego w Wiedniu, który jednak dla nas byłby niepotrzebnym i więcej kosztowałby, aniżeli przynosił korzyści. Mowca konstatuje dalej, że gospodarstwo w Wydziale krajowym jest wzorowe, a zarzuty — sądzi — stąd powstały, że gdy członkowie komisyi budżetowej, lub komisyi mającej sprawdzać czynności Wydziału krajowego chcieli się przekonać naocznie o prowadzeniu książek, a nie będąc biegłymi, nie mogli się tam zorientować, sądzili, że gospodarstwo jest złe — co jest nieprawdą.

W głosowaniu przyjęto wniosek komisyi, poczem marszałek odroczył posiedzenie do wieczora.

Lwów 17 stycznia.

Wieczorne posiedzenie sejmowe.

Z początku posiedzenia odpowiedział komisarz rządowy na interpelacyę X. Zaklińskiego co do postępowania starosty w Żółkwi, że w tym krótkim czasie niemógł rząd zasięgnąć informacyi o tym wypadku (naruszeniu ustawy o języku urzędowym), gdyż strony żadnego nie wniosły zażalenia, a obecnie zaszła zmiana w osobie starosty. Nadmienia dalej komisarz rządowy, że inne interpelacye za późno były wniesione, aby rząd mógł był zasięgnąć informacyi; tylko na interpelacyę p. Czerkawskiego w sprawie petycyi m. Tarnopola o podwyższenie wynagrodzenia za przechód wójsk odpowiada, iż wynagrodzenie to podwyższone być ma nową ustawą, nad którą właśnie odbywają się narady.

Z porządku dziennego uchwalono bez dyskusyi wnioski komisyi szkolnej, której sprawozdawcą był p. Chrzanowski.

1) Wzywa się c. k. rząd o przedsięwzięcie odpowiednich kroków celem utworzenia w Krakowie z tamecznego instytutu technicznego, szkoły budowniczo-inżynierskiej i szkoły mechaniki a następnie szkoły górnictwa.

2) Uchwałą powyższą zostaje zarazem załatwioną petycya rady miejskiej krakowskiej podana 12 t. m.

Nastąpiły obrady nad sprawozdaniem tejże komisyi co do wniosku ks. Pawlikowa o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w czterech wyższych klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie.

Ze sprawozdania wyjmuję co następuje:

Komisya edukacyjna Sejmu 1871, przychylając się do wniosków pp. Ławrowskiego i Hallera a uchylając X. Pawlikowa żądanie, wniosła do Izby zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich, a to projektując stopniowe zastąpienie języka niemieckiego językiem polskim w gimnazyum II. lwowskim i także stopniowe wprowadzenie języka ruskiego w miejsce języka polskiego w wyższych klasach gimnazyum akademickiego, poczynając od klasy piątej. Zmiana ta ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich przez Wys. Izbę przyjęta, nie otrzymała jednak Najwyższej sankcyi.

Przyszło zatem komisyi edukacyjnej podnieść w tej sprawie wniosek posła Ławrowskiego, uchwalony w r. 1871 przez Wysoki Sejm i przyjąć: 1) stopniowe wprowadzenie języka ruskiego do czterech wyższych klas gimnazyum akademickiego we Lwowie. 2) postanowienie, aby od najbliższego roku szkolnego po ogłoszeniu ustawy, język ruski jako wykładowy do V. klasy gimnazyalnej tegoż gimnazyum wprowadzonym został.

Przemawia za tem wiele względów. Przemawia konsekwencya z ustawą sejmową w roku 1871 uchwaloną, która gimnazyum akademickie, w niższych klasach język wykładowy ruski mające, stopniowo na gimnazyum z językiem ruskim we wszystkich klasach, przetworzyć postanowiła. Przemawia stan faktyczny tego gimnazyum, którego wyższe klasy, pomimo języka wykładowego polskiego, coraz mniej mają uczniów polskich; które w skutek nienaturalnego swego przepołowienia, pomimo powszechnie uznanej zalety, że czystości języka ruskiego strzeże, odpowiadającą potrzebie znaczniejszą liczbą uczniów pochwalić się nie może. Wedle zdania ludzi fachowych, żadne też względy dydaktyczne nie stają na przeszkodzie, aby język ruski, używany w klasie IV, nie mógł być stopniowo użytym w V, VI, VII i VIII, skoro książki w dostatecznej liczbie przygotowane będą. Od roku 1871, przy wspomnianych już usiłowaniach i pracach nauczycieli ruskich, możność stopniowego przetworzenia wzrasta: liczba książek powiększyła się, a język tych książek, podobnie jak język wykładowy ruski w gimnazyum akademickiem, daje wszelką rękojmię normalnego, od obcych naleciałości wolnego rozwoju.

Przemawiają nareszcie za tem postanowieniem komisyi sprawiedliwość i zasada wolności, wskazując nam, abyśmy nie odmawiali możności pobierania nauk w języku wykładowym ruskim tej młodzieży, której rodzice sobie tego życzą, która tego sama pragnie, przemawia wzgląd, abyśmy w gimnazyum akademickiem do połowy ruskiem, dali możność prawidłowego, stopniowego wyrabiania się języka, z przeszłością naszego kraju niejednokrotnie związanego, którego rozwój wtedy tylko łatwo na manowce się dostaje, gdyby go puścić samopas i oddać na pastwę tendencyjnej filologii i literaturze dziennikarskiej.

Wnosi tedy komisya najpierw ustawę zmieniającą w tym duchu Art. V. ustawy o języku wykładowym, aby mianowicie alinea a) tego artykułu opiewała jak następuje:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego. Nadto w całem gimnazyum akademickiem we Lwowie ma być zaprowadzony stopniowo język ruski jako wykładowy. Zmiana ta ma się uskutecznić w ten sposób, że z pierwszym kursem szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy piątej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jednę klasę wyżej, aż stanie się językiem wykładowym w całem pomienionem gimnazyum.

Powtóre, wnosi komisya uchwałę wzywającą rząd, aby założył we Lwowie drugie gimnazyum z językiem wykładowym polskim.

Przeciwko temu wnioskowi przemawia najpierw p. Chrzanowski. Zwraca uwagę na niestosowność tego, iż we Lwowie istnieje tylko jedno gimnazyum z polskim językiem wykładowym, i uważa to za pokrzywdzenie młodzieży polskiej, aby wyrugować język polski z 4 wyższych klas drugiego gimnazyum, skoro gimnazyum Franciszka Józefa jest tak przepełnionem, iż ma 20 klas i przeszło 1,000 uczniów. Z tego powodu wnosi motywowane przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisyi treści mniej więcej następującej:

Zważywszy, że we Lwowie istnieje tylko jedno gimnazyum, w którem wszystkie nauki pobierają się w języku polskiem, i niemożna teraz odjąć młodzieży polskiej możności pobierania nauk w ojczystym wykształconym naukowo języku.

Zważywszy dalej, że wobec takiego stanu rzeczy, wyrządzonoby krzywdę uczącej się młodzieży i nauce.

Zważywszy dalej, że jeżeli rodzice uznają korzyść zaprowadzenia języka ruskiego w 4 klasach gimnazyum akademickiego, to mogą na podstawie istniejących przepisów zaspokoić swe żądania zapomocą utworzenia klas paralelnych;

Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Ewentualnie t. j. na wypadek, gdyby ten wniosek upadł, wnosi p. Chrzanowski rezolucyę następującej treści:

„Wzywa się rząd, aby założył we Lwowie drugie gimnazyum z językiem wykładowym polskim, przezco rząd umożebni zarazem zaprowadzenie języka ruskiego w 4 wyższych klasach gimnazyum akademickiego.

P. Sawczyński twierdzi, że krzywdy żadnej młodzieży polskiej się niewyrządza, gdyż do gimnazyum akademickiego uczęszcza tylko bardzo mała liczba Polaków (30), mimo języka wykładowego polskiego, a to głównie z powodu, iż takowy wykładowym jest tylko w 4 wyższych klasach, a rodzice dbają o to, aby młodzież w jednym, ile możności, zakładzie pobierała swe nauki.

Również za wnioskiem komisyi przemawia ks. Kaczała. Ze zwykłym spokojem i śliczną ruszczyzną przemawiał ten poseł wśród powszechnej uwagi w imieniu zgody bratnich szczepów, i wymownie przedstawiał potrzebę ruskiego gimnazyum dla młodzieży ruskiej. Odpiera zarzut p. Chrzanowskiego, jakoby tem krzywda była wyrządzoną młodzieży polskiej. „Nasze położenie jest o wiele gorszem od waszego. Wy Panowie macie we Lwowie tylko jedno, ale na prowincyi wszędzie, a my niemamy nigdzie całego gimnazyum.“ Później cokolwiek, powtórnie przemawiając, nadmienił: Do Wiednia jedzie 63 delegatów; gdybyście Panowie byli zawsze tak postępowali, jak dziś komisya edukacyjna, jakążbyśmy tam siłę reprezentowali.

Po zamknięciu dyskusyi, gdy wielu mowców do głosu było zapisanych, wybrano za wnioskiem komisyi jeneralnych mowcą p. ks. Ad. Sapiehę, który, zbijając zarzuty p. Chrzanowskiego, nacisk główny kładł na to, iż nienależy wiązać sprawy spolszczenia gimnazyum niemieckiego ze sprawą gimnazyum ruskiego, aby nie popaść w podejrzenie, że się chce spowodować odmówienie sankcyi.

P. Skwarczyński wniósł w ciągu dyskusyi nowy ustęp, aby ustawa weszła w życie dopiero po zaprowadzeniu drugiego gimnazyum polskiego we Lwowie. Wniosek ten wszakże nie został poparty a przy ostatecznem głosowaniu utrzymał się wniosek komisyi. Wniosek p. Chrzanowskiego miał zaledwo kilka głosów.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi szkolnéj o wniosku X. Pawlikowa co do zruszczenia szkoły głównéj wzorowéj we Lwowie.

Komisya opierając się na tem, że co do szkół normalnych czyli ludowych tylko gminna ma prawo orzekać o języku wykładowym wnosi przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Po dość żwawéj dyskusyi, w któréj przeciwko wnioskowi komisyi mówili p. Pawlikow, Kowalski, za wnioskiem zaś pp. Czerkawski i sprawozdawca p. Chrzanowski przyjęto wniosek komisyi. Poprzód jednak sprawozdawca przypomniał mowcom ruskim, że gdy chodziło przy uchwaleniu ustaw szkolnych ci sami mowcy najbardziéj obstawali przytem, aby prawo orzekania o języku wykładowym służyło tylko gminom.

Ostatnim przedmiotem, który załatwiono, była sprawa wykupna propinacyi.

Znany wam jest projekt komisyi i jej sprawozdanie, więc tych przytaczać nie będę.

Do głosu zapisało się 10 mowców. Wtedy p. Zakliński, zwracając uwagę Izby że już godzina wpół do dziesiątej a jutro święto uroczyste u Rusinów, wniósł zamknięcie posiedzenia. Wszczął się wielki hałas a ks. Marszałek oświadczył, iż według regulaminu od niego zależy, kiedy ma zamknąć posiedzenie. Po chwili znów ks. Zakliński wystąpił ze swem żądaniem mówiąc, że Izba już bardzo znużona. Wtedy ks. Marszałek podał pod głosowanie czy zamknąć posiedzenie i pokazało się, że tylko 7 ruskich księży było za zamknięciem. Posłowie polscy udowodnili dosadnie, że zarzut, jakoby oni zwlekali rozstrzygnięcie kwestyi propinacyjnej był nieuzasadniony, gdyż wszyscy głosowali za dalszemi obradami.

W ogólnej dyskusyi najpierw p. Tarasiewicz udowodniał, czego podobno już dowodzić nie potrzeba, że prawo propinacyi jest prawem prywatnem i tylko ze względu dobra publicznego za wynagrodzeniem zniesionem być może.

P. Krzeczunowicz postawił wniosek, który rano rozdano posłom, a który żąda przejścia do porządku dziennego nad projektem komisyi i zawiera ogólne zasady wykupna prawa propinacyi i wezwanie rządu, aby na przyszłej sesyi przedłożył na tych zasadach oparty projekt. Mowca wyłożywszy bliżej cokolwiek te zasady, motywuje wniosek swój niemożnością uchwalenia projektu komisyi dla braku czasu.

Wybrano następnie jeneralnym mowcą za projektem p. Wężyka. Tenże w swoim przemówieniu zgadzał się w zasadzie z wnioskiem p. Krzeczunowicza, bronił jednakże zasady zawartej w projekcie komisyi a pominiętej we wniosku p. Krzeczunowicza, aby i konsumenci przyczynili się do wykupna prawa propinacyi i aby 1% dodatku do podatku konsumcyjnego przeznaczono obok innych opłat do utworzenia kapitału wykupna. W końcu mowca ewentualnie zapowiada poprawki do wniosku p. Krzeczunowicza.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi, poczem miejsce dotychczasowego sprawozdawcy p. Madejskiego, który widząc niemożność uchwalenia projektu komisyi zgodził się na tenże wniosek, zajął p. Zyblikiewicz i przystąpiono do dyskusyi specyalnej nad zasadami p. Krzeczunowicza.

Opiewają one jak następuje:

Zasady wykupna prawa propinacyi.

§. 1. Wyłączność prawa wyrobu i wyszynku gorących napojów, służąca z tytułu prawa propinacyi właścicielom dóbr tubularnych lub innym osobom bądź pojedyńczym, bądź zbiorowym, ma być zniesiona za odpowiedniem wynagrodzeniem.

§. 2. Kapitał wynagrodzenia wymierzony będzie na podstawie przeciętnego rocznego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku, który to dochód ma być wyśledzony z ostatnich lat 6 i zkapitalizowany pomnożeniem przez 12.

§. 3. Fundusz wynagrodzenia powstaje:

a) z opłat składanych od właścicieli propinacyi;

b) z opłat innych, a w szczególności z opłat rocznych od wyszynku gorących trunków, wykonywanego na podstawie konsensów, udzielanych osobom niemającym prawa propinacyi i z opłat jednorazowych od powstających nowych gorzelń i browarów, zakładanych przez osoby, które nie miały prawa propinacyi.

§. 4. Wyrób trunków propinacyjnych staje się z dniem wejścia w życie ustawy przedmiotem wolnego przemysłu.

§. 5. Przez 25 lat, licząc od dnia w którym kapitał wynagrodzenia w całym kraju będzie uprawnionym przyznany, pozostaną dotychczasowi właściciele propinacyjnego prawa wyszynku w posiadaniu tego prawa w całej onego rozciągłości.

§. 6. Na fundusz umorzenia będzie każdy posiadacz prawa propinacyi składać rocznie po 2% od kapitału wynagrodzenia mu przyznanego; po wypłaceniu mu zaś tego kapitału będzie płacił 7% od tegoż aż do umorzenia kapitału wynagrodzenia w całym kraju.

§. 7. Kapitał wynagrodzenia spłacany będzie uprawnionym koleją wskazaną przez losowanie.

§. 8. Mający prawo do wynagrodzenia winien zgłosić się o nie pisemnie w nieprzekraczalnym terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy.

Niezgłoszenie się w tym terminie pociąga za sobą utratę prawa do wynagrodzenia.

Kto w skutek niezgłoszenia się utracił prawo do wynagrodzenia, pozostanie w posiadaniu propinacyjnego prawa wyszynku przez cały peryod w §. 5. wskazany, i nie będzie obowiązany do opłat wymienionych w §. 6.

§. 9. Dopóki uprawnieni pozostaną w posiadanin prawa propinacyi, powinno być to prawo zabezpieczone stósownemi przepisami i energicznem tychże wykonaniem. Przez cały ten czas nie będą wydawane w okręgach propinacyjnych koncesye na wyszynk gorących trunków, a producentom trunków propinacyjnych nie będzie wolno sprzedawać je podrobno, lecz tylko w naczyniach pod obręczami, zawierających przynajmniej jedno niższo-austr. wiadro. Będzie także zaprowadzona straż propinacyjna, mająca atrybucye straży publicznej.

Wniosek naglący.

Zważywszy, że wys. Sejm w tym ostatnim dniu sesyi mając wiele innych przedmiotów na porządku dziennym, nie jest w stanie przedyskutować i uchwalić obszernej ustawy o wykupnie prawa propinacyi, wnosimy, ażeby wys. Sejm uchwalił:

I. przejść do porządku dziennego nad projektem do ustawy wniesionym przez komisyę;

II. przejąć załączone zasady wykupna prawa propinacyi;

III. wezwać c. k. Rząd, ażeby projekt do ustawy o wykupnie prawa propinacyi, wypracowany na podstawie zasad powyższych, z uwzględnieniem odrębnych stosunków miast prawo propinacyi posiadających, przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi.

Krzeczunowicz, wnioskodawca.

Szeliski. Szeptycki. Słonecki. Dunajewski. J. Szujski. Spławiński. Weissmann. Potocki. Sawczyński. Zyblikiewicz. Szczepański. E. Wolański. J. Czajkowski. Podlewski. Agopsowicz, Weigel.

§ 1 zgodny dosłownie z § 1 projektu komisyi przyjęto bez zmiany jak również § 2.

Do § 3 stawiał p. Wężyk zapowiedzianą z ogólnej dyskusji poprawkę, ażeby jako ust. lit. *c)* dodać: „z opłat zaprowadzić się mających od konsumcyi napojów gorących.“

P. Tyszkowski zaś niepojmuje, iżby właściciele propinacyi sami spłacać się mieli i wnosi opuszczenie ustępu a).

Sprawodawca sprzeciwia się obydwom poprawkom, pierwszej dlatego ponieważ niewidzi żadnego słusznego powodu, iżby konsumenci mieli spłacać właścicieli. Co do drugiej nadmienia, że postanowienie to jest zupełnie zgodnem ze sposobem płacenia funduszu indemnizacyjnego — poczem przyjęto wniosek p. Krzeczunowicza odrzucając poprawki.

§ 4. radzi p. Wężyk opuścić, wszelako § ten również przyjęto według wniosku. § 6 przyjęto z poprawką p. Wężyka, aby zamiast 2% położyć „pewien %.“

§ 8. Zmieniono na wniosek p. Spławińskiego w ten sposób, iż zamiast ustępu drugiego przyjęto: „Uprawniony może zrzec się prawa wynagrodzenia, o ile prawa osób trzecich temu nie stoją na przeszkodzie.

Resztę przyjęto *en bloc*.

W końcu na wniosek p. Fruchtmana przyjęto jeszcze dodatek, ażeby rząd wypracowując na podstawie zasad powyższych projekt, uwzględnił przytem odrębne stosunki miast prawo propinacyi posiadających“.

Po uchwaleniu tych zasad ks. Marszałek krótką przemową zamknął sesyę wnosząc okrzyk na cześć Naj. Pana, poczem p. Henryk hr. Wodzicki imieniem Izby podziękował Marszałkowi za przewodniczenie pracom tejże.

Posiedzenie zamknięto o godz. 11 w nocy.

Wiedeń 18 stycznia.

(R.) Ks. Bismark jest bohaterem dnia. Prawie wszystkie dzienniki tutejsze kłaniają się kanclerzowi niemieckiemu i korne uchylają czoło przed jego energią w walce przeciw ultramontanom. Ks. Bismark, szczycący się podług własnego wyznania nienawiścią całego świata, nie może tego powiedzieć o prasie wiedeńskiej. Z wyjątkiem dzienników katolickich, jak *Vaterland* i *Volksfreund*, tudzież nie wiele czytanej teraz *Tagespressy*, znikła opozycya przeciw ks. Bismarkowi z łamów prasy tutejszej. Walka przeciw wpływowi kościoła, Papieża i duchowieństwa katolickiego w Niemczech jest pomostem, na którym zeszli i zbliżyli się dwa przeciwnicy w Wiedniu do kanclerza niemieckiego. Ks. Bismark nigdyby nie zdobył sobie tyle popularności w prasie tutejszej, gdyby nie ścigał i prześladował tak nielitościwie biskupów i arcybiskupów katolickich. Nawet takie pisma, które zawsze protestowały przeciwko uwielbianiu ks. Bismarka w Austryi, pogodziły się z tym mężem stanu, życząc mu wszelkiego powodzenia. Walka wydana przez Prusy kościołowi przybiera coraz większe rozmiary, nie tylko nie widać jej końca, ale owszem zdaje sie, że ona przeniesie się z Prus do innych krajów. Zła to wróżba dla Austryi, albowiem tutejsze stronnictwo liberalne ciągle będzie miało oczy zwrócone na wzory pruskie. A walka ta przekracza granice jeograficzne tego lub owego państwa. Gdybyśmy nie żyli w XIX wieku, możnaby mniemać, że doczekamy się nowych wojen krzyżowych, tylko w odwrotnym kierunku prowadzonych. Oba obozy szykują się — pośredniej drogi niestety nie ma. Słyszeliśmy ostatniemi dniami z wielu stron nader ciekawe zdania. Jedni, lubo zapamiętali przeciwnicy ks. Bismarka i państwa pruskiego, powodując się prądem liberalizmu, oświadczają, iż nie ma wyboru, iż im wypada łączyć się z ks. Bismarkiem; inni, których liberanizm nie podlega wątpliwości, lecz u których przyjaźń dla Francyi i nienawiść ku Prusom przeważa inne uczucia, przysięgają, że wkrótce zamienią się na ultramonnów i pójdą z Rzymem przeciw ks. Bismarkowi. Najgorszą jest sytuacya tych, co przyrzekli trzymać się drogi pośredniej. Usposobienie pojednawcze w tej epoce żelaznej woli, energii i twardej walki, trąci poezyą. Pytanie, czy ks. Bismark wyjdzie zwycięsko z tej walki, czy też ulegnie, zajmuje wszystkich. Cała walka stanowi jedno z najważniejszych przejść dziejowych. W jakim stopniu ona wpłynie na rozwój ustawodawstwa konfesyjnego w Austryi, trudno jeszcze ocenić; w każdym razie ministeryum ks. Auersperga musi być przygotowanem na silne pociski ze strony klubu postępowego, który w kwestyach wyznaniowych będzie pragnął dotrzymać placu Berlinowi. Z dzisiejszych dzienników zasługują jeszcze na uwagę *Nowa Prese*, która uważa powtórną wojnę między Francyą a Niemcami za nieuniknioną, i to właśnie wojnę na polu wyznaniowem, tudzież *Vaterland*, który pisze o przymierzu wolnomurarzy z Niemcami przeciwko kościołowi (w Austryi podług tego źródła ma być 68 lóż wolnomurarskich, to jest 60 w Węgrzech a 8 w Wiedniu.

Presse — z źródła bardzo dobrego, jeżeli się nie mylę, to z ministerstwa spraw zagranicznych, podaje dziś wiadomość o okólniku rządu włoskiego do wszystkich mocarstw w sprawie ewentualnego wyboru następcy Piusa IX. Rząd włoski w tym okólniku oświadcza się podobno za zupełną swobodą zebrania kardynalskiego *(conclave)* na przypadek śmierci Papieża. Okólnik ten ma widocznie na celu, odjąć znanej bulli — jeżeli istotnie istnieje — wszelki pozór uzasadnienia. Rzecz nader pouczająca, że już polityka hr. Andrassego — którego nikt nie posądzi o ultramontanizm — nie wystarcza dziennikom pruskim. Pisma te uderzają na niego, ponieważ nie przyłącza się do walki przeciw kościołowi,

W końcu podam wam wiadomość potoczną, która także poniekąd zostaje w związku z kwestyami wyznaniowemi. Policya tutejsza zakazała, a raczej ściślej poddała cenzurze nową sztukę p. Berga, redaktora *Kikeriki* i *Extrablattu*, pod napisem: „Słówko do Rady państwa“, z powodu wycieczek przeciw dogmatom religijnym, tudzież z powodu tonu dość płaskiego. Nie znam tej sztuki, więc z własnego przekonania ocenić jej nie mogę. Ale jako znamie czasu warto nadmienić, że zakazaną tę sztukę grają czyli grać będą w Peszcie, a *Extrablatt*, organ p. Berga, zapowiada odejście pociągu spacerowego do Pesztu, aby ułatwić publiczności wiedeńskiej możebność widzenia tej sztuki. Jazda tam i napowrót za zniżoną cenę. We wszystkich księgarniach sprzedaje się ta sztuka.

Rzym 13 stycznia.

△ Polityka w Rzymie jeszcze spoczywa ukołysana snem świątecznym. Kilku zaledwie jest tu deputowanych, a w Montecitorio cisza. Najwięcéj interesu wzbudza u publiczności ustawa finansowa ministra Minghettego. Każda niemal włoska gazeta pisze o stanie finansowym Włoch i o ustawie pana Minghettego, a niektóre z nich podają od czasu do czasu pouczające artykuły treści ekonomicznéj. Trudną to jednak będzie rzeczą dla p. Minghettego choćby i przez najsubtelniejsze kalkulacye tak sprawę finansową załatwić, by aktywa wyrównały pasywom. To zadanie stawiali sobie wszyscy jego poprzednicy; wszakże okazało się ono zawsze tak niepodobnem do rozwiązania, jak w matematyce niepodobną jest rzeczą wynaleść kwadraturę koła. Sejm włoski, gdy się zbierze po wypoczynku świątecznym, będzie się zapewne zajmował projektami o ulepszeniu, czy zmienieniu, kodeksu karnego, o zreformowaniu wyższych zakładów naukowych, o przymusowem wychowaniu elementarnem, tyle zresztą pojawia się przeróżnych projektów, że słusznie wątpić można, czy parlament cały ten szereg projektów zdoła przedyskutować, zwłaszcza też kiedy się wspomni na to, że członkowie parlamentu okazywali dotychczas bardzo mało chęci regularnego bywania na posiedzeniach. W tutejszéj opinii publicznéj podnoszą od pewnego czasu głosy, że Włochom należy stworzyć sobie prawodawstwo czysto narodowe. Dotychczasowe prawa włoskie zanadto bowiem mają naleciałości z kodeksu francuskiego. Czy jednak prawodawcy włoscy, idąc jakoby za tym głosem opinii publicznéj i oczyszczając włoskie prawo z elementów kodeksu francuskiego, nie ulegają wpływom innego prawodawstwa, o tem znający stosunki niektórych państw do siebie, łatwo sąd utworzyć sobie może.

Znany zapewne czytelnikom waszym wypadek, jaki tu zaszedł w kościele francuskim św. Ludwika z okazyi pogrzebu urzędnika z ambasady francuskiéj przy królu Emanuelu, p. de la Haye, jeszcze do dziś dnia jest przedmiotem różnych komentarzy i wniosków w gazetach ultra-liberalnych. Półurzędowa *Opinione* i organ bogatych kupców *Gazzetta d'Italia* nie przyznają temu wypadkowi żadnego znaczenia politycznego. Dzienniki za to ludowe i mieszczaństwa twierdzą, że Francya lekceważy sobie i posponuje Italię, boć tylko tym sposobom wytłómaczyć sobie można, jak hr. de Corcelles (poseł francuski przy dworze papieskim) mógł zażądać od dyrektora kościoła św. Ludwika, by zabronił odprawienia nabożeństwa żałobnego za śp. pułkownika de la Haye w tym kościele dlatego, że w nabożeństwie mieli brać udział urzędnicy włoscy i książę włoski następca tronu. Ztąd wiele skarg i niekiedy odgrażania Francyi, a nawet apostrofy do ministra spraw zewnętrznych, że wiedzieć powinien, co mu należy w sprawie znieważonego honoru Italii czynić. Te wszystkie wywody tak elegiczne, jak groźbą nacechowane gazeciarzy ultraliberalnych są wielce nie na rękę tym, którzy dobrze wiedzą, czem jest Italia i co ona może. Wszyscy trzeźwo na rzeczy patrzący wiedzą, że armia włoska nie jest wcale w kwitnącym stanie, że flota jest w całem tego wyrazu znaczeniu nędzna, a finanse politowanie wzbudzają.

W niedzielę zeszłą (11) wyświęcił papież Kardynałów Billio i Monaco de la Valletta na biskupów. Rzadkim to jest wypadkiem, że Ojciec śty sam udziela komuś święcenia. Z okoliczności tych święceń spotkał tutejsze kolegium polskie nie mały zaszczyt. Kardynał Monaco de la Valletta, który jest opiekunem rzeczonego kollegium, zaprosił pięciu z jego alumnów, by mu przy odbieraniu święceń towarzyli jako *nobiles*. Rzeczone święcenia odbyły się w Watykanie w sali konsystoryalnej urządzonej w kaplicę. Ojciec śty w czasie tej funkcyi, która trwała przeszło dwie godziny, był tak rześkim i swobody pełnym, że nie starcem przeszło ośmdziesięcioletnim się wydawał, ale mężem w pełni siły. Po skończonym obrządku udali się wszyscy w kaplicy obecni za Ojcem śtym do jego prywatnej biblioteki, gdzie było przygotowane śniadanie. Ojciec śty siadł z kardynałami do stołu na ten cel przygotowanego, reszta gości stojąc zasilała się. Zapewne, że dzień ten miłą pozostanie pamiątką, mianowicie dla alumnów kolegium polskiego których Ojciec śty kazał jeszcze każdego z osobna obdarzać.

W przeszły czwartek odprawił publiczne posiedzenie związek Arkadów. Istnienie tego związku już jest bardzo dawne. Celem jego jest pielęgnowanie literatury. Posiedzenia jego są dwojakie: prywatne i publiczne. W prywatnych biorą udział tylko członkowie, w publicznych prócz członków goście zaproszeni. Posiedzenia publiczne odprawiają się zwykle ku uczczeniu wielkich uroczystości kościelnych. Taki cel i charakter miało posiedzenie, o którem wyżej wspomnieliśmy. Członkowie Arkadów postanowili uczcić pamiątkę Bożego Narodzenia publicznem odczytaniem rozmaitych utworów prozą i wierszem — we włoskim, łacińskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim i nawet greckim języku. Utwór prozą napisany w pięknych obrazach rzewnem uczuciem katolickiego serca ożywionych przedstawił wielkość tajemnicy wcielenia Bożego. Niektóre z utworów poetyckich były wielce udatne i świadczyły o prawdziwie poetycznem natchnieniu ich autorów. Związek ten nie stawia sobie zbyt wielkich celów; dąży on do rozbudzenia miłości ku literaturze i osięga to zupełnie. Członkami jego są świeccy i duchowni męszczyźni i niewiasty. Każdy z członków próbuje swych sił duchowych w tym rodzaju literackich utworów, które są jego talentowi najodpowiedniejsze. Że z takich prób często i ogólniejszy pożytek wynika, łatwem jest do zrozumienia. Członkami tego związku byli wielce uczeni, jak Baroniusz, i wielcy święci, jak Karol Boromeusz. W tym roku obchodzić będą Arkadzi uroczyście trzy rocznice śmierci trzech wielkich mężów, których Włochy na swoją i świata chlubę wydały; rocznice: śtego Bonawen tury(doctor seraphicus ur. 1221 um. 1274), śtego Tomasza z Akwinu (doctor angelicus ur. 1227 umarł 1274), Petrarki (ur. 1304 um. 1374).

Minister sprawiedliwości mianował sekretarza radcę sądu wyższego krakowskiego Adolfa Brasona zastępcą nadprokuratora w Krakowie.

Wiedeń 18 stycznia. W sejmie tyrolskim członkowie stronnictwa wierno konstytucyjnego odpowiedzieli osobnem pismem na zastrzeżenie anticentralistycznej większości sejmu. Odpowiedź ta brzmi:

„Odczytane na wczorajszem posiedzeniu sejmu i do protokółu przyłączone oświadczenie 29 deputowanych, którzy nie stanowią połowy prawnej liczby członków, powoduje nas do następującego oświadczenia przeciwnego: „Ustawa z 2 kwietnia 1873 r. przyszła zupełnie prawomocnie do skutku przez kompetentne uchwały Rady państwa i wskutek potwierdzenia cesarza, i w niczem nie narusza konstytucyi Tyrolu, a nadto znalazła w całem kraju najwymowniejsze utwierdzenie, gdyż nietylko wszystkie okręgi i kolegia wyborcze bez wszelkiego protestu zastósowały się do przepisów tej ustawy, lecz także wszyscy 18 wybrani przyjęli bez zastrzeżenia i natychmiast wykonali poruczony im na jej zasadzie mandat. Zastrzeżenie przeto przeciw tej ustawie jest nieuzasadnionem i nieusprawiedliwionem i w wielkiej zostaje sprzeczności z zachowaniem się wybierającej ludności i jej wybranych reprezentantów. Składając to oświadczenie powołujemy się zarazem na objawy mniejszości wiernokonstytucyjnej w d. 1 marca 1867 i 29 października 1869, szczególniej zaś przypominamy odprawę daną sejmowi przez cesarza, który zarzuty i zażalenia wyrażone w adresie sejmu z 1 marca 1867 nazwał nieuzasadnionemi. W wielkim akcie z 2 kwietnia 1873 uznajemy nietylko ustawę pod względem prawnym nie dającą się zaprzeczyć, lecz także błogie dzieło reformy, które już dlatego samego musiało być dokonanem, aby raz na zawsze usunąć nadużycie prawa wyborczego, przez które nie jedna większość sejmowa naruszała konstytucyę państwa w jej najżywotniejszym względzie, oraz aby w sposób jak najskuteczniejszy zakończyć epokę najcięższych rozsterek wewnętrznych. Podnosząc za to głos wdzięczności i wypowiadając stanowczo,

iż niepozwolimy naruszyć prawa państwa przez zachcianki sejmowe, ufamy zarazem, że Austrya, która przetrwała ciężką próbę groźnego rozdwojenia w swej całości i burzliwego panowania kliki w swych częściach, dość także będzie silną, aby przeciw napaściom deklarantów obronić swe silne poczucie państwowe i swoją jedność. Ponieważ oświadczenie 29 deputowanych dołączonem zostało do protokółu sejmowego, przeto i my dla naszej odpowiedzi domagamy się tego samego zarządzenia".

Pismo to podpisało 13 deputowanych wiernokonstytucyjnych, zatem mniej niż połowa liczby tych, co podpisali protest przeciw wyborom bezpośrednim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 stycznia. Posłowie nasi wrócili po części ze Lwowa, a niektórzy wyjechali już do Wiednia na otwarcie Rady państwa. Bar. Pino, prezydent Bukowiny, przejechał tędy do Wiednia.

— Radzca nadworny Barichar, naczelnik kolei austryackich, przejechał wczoraj z Wiednia do Lwowa i Czerniowiec. Ma on zwiedzać koleje galicyjskie.

— Z powodu posiedzenia oddziału nauk przyrodniczych Akademii umiejętności jutro we wtorek, posiedzenie Towarzystwa lekarskiego na ten dzień przypadające odłożonem zostaje na środę d. 21 b. m. o 5ej wieczór.

— Kongregacya kupiecka krakowska na posiedzeniu wyborczem wczoraj odbytem wybrała: Starszym przewodniczącym p. Tadeusza Tarasiewicza, drugim starszym p. Adama Krywulta, trzecim p. J. K. Kaczmarskiego, czwartym p. Jana Kosza; radzcami zaś: pp. Jana Federowicza, Edwarda Grafa, Teodora Riedla, W. Jerzego Goebla, Mikołaja Jawornickiego, Edwarda Skirlińskiego, Antoniego Wojczyńskiego, Edwarda Fuchsa, Augusta Biasiona, Józefa Jahna, Aloizego Terka, Henryka Schwarza.

— Jutro we wtorek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 2gi publiczny odczyt prof. Dr Straszewskiego doc. Uniwersytetu Jagiellońskiego: „O wyobrażeniach psychologicznych u narodów barbarzyńskich i starożytnych."

— Wczorajsza reduta była nietylko najliczniejszą w obecnym karnawale, lecz nawet jedną z najliczniejszych, jakie u nas kiedykolwiek widzieć było można. W sali i na galeryi był ścisk prawdziwy, a maski, których mnóstwo się zgromadziło, zdobywać sobie musiały, aczkolwiek szczupłe miejsce do tańca. W pauzie północnej bawił p. Siedlecki publiczność produkcyą sztuk magicznych z zadziwiającą zręcznością, która nieustępowała najsłynniejszym prestidigitarom i tłomaczył je z ożywiającym humorem, ucharakteryzowawszy się na wzór znanego magika Epsteina i naśladując jego mowę i powtarzając jego koncepta dobrze zastosowane do okoliczności. Po tem przedstawieniu, które się odbyło w teatrze, ukazało się zapowiedziane programem „wesele krakowskie" i zabawa przeciągnęła się blisko do 4ej zrana.

— Zabawa Towarzystwa strzeleckiego nie pryszła w tę sobotę do skutku. Zapóźno o niej pomyślano, a gdy program wieczorów tańcujących jest mniej więcej do końca miesiąca ułożony, przeto nie starczyło miejsca dla Towarzystwa strzeleckiego. Rzadko bowiem się zdarza, aby w krótkich przerwach bal po balu udawał się. Najbliższe bale, dawno zapowiedziane, są: we środę d. 21 stycznia bal akademicki na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu; bal straży ogniowej ochotniczej w poniedziałek 26go stycznia na dochód tej instytucyi; bal prawników w następną środę 28go stycznia na dochód biblioteki słuchaczów wydziału prawniczego. Na przyszły miesiąc zapowiedziane są już bal techników, bal medyków i bal dziecinny na rzecz szpitala dziecinnego.

— Ze strony Komitetu *Wieczorków Resursy Tow. Strzeleckiego* odbieramy następujące pismo:

Wiele okoliczności złożyło się na to, że w ubiegłą sobotę zapowiedziany wieczorek nie mógł się odbyć na wielkie niezadowolenie zapisanych gości, którzy nawet nie mogli być o odroczeniu powiadomieni. Za to w przyszłą sobotę odbędzie się już z wszelką pewnością wieczorek w sali hotelu Saskiego, a po nim jeszcze dwa, gdyż liczni amatorowie usilnie się tego od komitetu domagają.

— W piątek 17go umarł nagle X. Wincenty Gozdawa Boczkowski, kapelan zakładu ubogich Towarzyswa Dobroczynności, niegdyś proboszcz w zaborze rosyjskim na Podolu, licząc lat 46.

— Gmina Żabokruki w powiecie Bobreckim postanowiła założyć szkołę, zbudować dom w tym celu, opatrzyć go w sprzęty, dostarczać opał, płacić nauczyciela 200 złr. i na drobne wydatki 10 złr.

— X. Wiktor Eug. Klein, kooperator w Rajczy, umarł d. 31 grudnia. Na miejsce X. Aloizego Świętnickiego, który otrzymał kapelanię w Jodłówce, wikaryat w Połomyi otrzymał X. Michał Burczyk, b. administrator w Jodłówce. X. Michał Zalitacz uwolniony jako wikary w Jabłonicy. X. Teofil Lewicki, kooperator przy gr. kat. probostwie w Chyrowie, przeznaczony został na pomocnika do Łużka dolnego. X. Zenon Nasalski objął zarząd gr. kat. probostwa w Wojsławicach. X. Karol Dolinger pleban w Krakowcu, otrzymał plebanię w Rozwadowie. Parafia Krakowiec liczy 2132 dusz; patronat jej posiada ks. Adam Lubomirski. X. Jan Szamocki wikary w Szymbarku, objął zarząd probostwa w Rogach. X. Dominik Michna, kapelan Reformatów w Bieczu, został wikarym w Rzepienniku biskupim.

— W procesie właściciela *Dziennika Polskiego* A. J. O. Rogosza przeciw właścicielowi *Gazety Narodowej* Janowi Dobrzańskiemu i p. Bronisł. Zamorskiemu o obrazę czci, wydał sąd lwowski następującą uchwałę:

„Sąd krajowy w sprawach prasowych przyjmuje do wiadomości odstąpienie od procesu p. Rogosza przeciwko pp. Dobrzańskiemu i Zamorskiemu, i p. Dobrzańskiego przeciwko p. Rogoszowi, na mocy § 14 z ustawy 1862 r.; §. 79 postan. i § 2 z ustawy 15 listopada 1867 r., oraz zasądza się oskarżyciela do ponoszenia kosztów sądowych, nie alterując jednak dobrowolnej umowy co do tego punktu."

— Możnaby sądzić, że w Rosyi nazwa Polaka jest uważana dziś za obelżywą, gdyż sąd tambowski skazał niejakiego mieszczanina Tregubowa na 20 rubli grzywien za zrobienie uwagi urzędnikowi Jaworskiemu: „Czego pan krzyczysz? tu nie Polska"; czy też: „Nie zakasuj pan rękawów; tu nie Polska;" a w tłómaczeniu się zeznał, że uważa Polaków za naród porywczy i dla tego użył podobnego wyrażenia. Zdaje się jednak, że zdanie to właściwie znaczyło: „w Polsce wolno wam wszystko, ale nie tu." W Rosyi czują dobrze nadużycia urzędników moskiewskich w Polsce i ludzie obrażają się, gdy im powiedzą, że służą tak, jakby byli w wielkiej misyi rosyjskiej wysłani na zachód.

— W słynnym procesie Tichborna w Londynie, w którym idzie o tożsamość lub podstawienie spadkobiercy znacznego majątku, obrońca domniemanego Tichborna skończył d. 14 b. m. obronę swoją. Mówił zaś 24 dni.

— W Wiedniu wyjdzie wkrótce podręcznik urzędów dworskich i rządowych monarchii austryacko-węgierskiej, czyli szematyzm wszystkich władz. Brak tego niezbędnego podręcznika czuć się powszechnie dawał.

— Infantka Marya Teresa, wdowa po Don Carlosie używającym imienia hr. Molina, umarła dnia 17 b. m. w Tryeście, licząc lat 80. Don Carlos, hr. Molina, brat króla Hiszpańskiego Ferdynanda VII, który nieuznał następstwa na tron hiszpański Izabelli II pod rejencyą matki jej Krystyny, przyjął tytuł Karola V. Zrzekł się on prawa do tronu r. 1845 na rzecz syna swego Karola, który umarł r. 1861; dzisiejszy Don Carlos jest wnukiem hr. Moliny a synem infanta Jana, drugiego syna hr. Moliny. Zmar.a teraz Marya Teresa była córką króla Jana VI Potugalskiego, a w pierwszem małżeństwie za Piotrem infantem hiszpańskim, zmarłym r. 1812.

Teatr. We wtorek dnia 20 stycznia, po raz trzeci: *Celina czyli Miłe złego początki*, komedya w 1 akcie, odznaczona przez komisyę konkursową krakowską r. 1873, napisał hr. Władysław Koziebrodzki; po raz trzeci: *Kawaler marcowy*, krotochwila w 1 akcie, przez Józefa Blizińskiego, i po raz trzeci: *Kłopoty czułego serca*, komedya w 1 akcie ze śpiewami, przez Wincentego hr. Sołłoguby, przerobił z ruskiego Jan Dłużewski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 17 stycznia piękna pogoda; termometr od — 1·6 doszedł do + 4·0 R. Dnia 18go pochmurno, w południe deszcz, wieczorem śnieg; termometr od 0·0 doszedł do + 2·0 R. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 19 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 329·10, termometru + 0·4 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 20 stycznia: Śgo Fabiana i Śgo Sebastyana męczenników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Stosunkowo do kursów najgorszych dni giełdowych w roku przeszłym, obecne kursa giełdy wiedeńskiej zaliczyć można do zwyżki, okażą się one jednak niskiemi, skoro je uważać zaczniemy w stosunku do wpłat uskutecznionych na akcye. Mało jest takich akcyj, któreby pewne ażyo nad rzeczywistą wpłatę przynosiły. Wostatniem znaczeniu przyjść do wydatnej zwyżki prędzej nie może, dopóki na giełdzie nie przestanie ciążyć wspominany przez nas często nadmiar liczby efektów giełdowych i dopóki nie przestanie działać w pognębiający sposób przekonanie, że prawie wszystkie instytucye wiedeńskie, poniósłszy znaczne straty w grze giełdowej, długo jeszcze z tych strat, drogą zwyczajnej pracy wyleczyć się nie zdołają i dla tego Bóg wie, jak długo kapitał ich bez procentów i bez dywidend w ręku akcyonaryuszów pozostawać będzie.

Pod tym względem wyleczyć tylko mogą giełdę znaczne redukcye liczby wypuszczonych akcyj, łącznie z odpowiednią redukcyą akcyjnego kapitału, do czego dobrze obrany sposób fuzyonowania się banków i innych instytucyj najskuteczniej dopomódz może.

Ważną jest więc rzeczą śledzić w interesie giełdy, jakie w tej mierze są plany i jakie dojrzewają już zamiary.

Jeden z banków wiedeńskich, korzystając z obniżenia kursu swych akcyj, wykupił taką ich część, jakiej umorzenie wystarczało do pokrycia strat poniesionych. A że własnych akcyj wykupywać bankom nie wolno, udał się do ministra finansów z wnioskiem, ażeby uskutecznione już zakupno akcyj zezwoleniem swojem potwierdził, i na odpisanie stosownej kwoty od kapitału akcyjnego zezwolił.

Pan minister odmówił stanowczo przychylenia się do takiego żądania, wychodząc z zasady, że operacye tego rodzaju krzywdzą przymuszonych w tej chwili do sprzedaży na korzyść tych, którzy dłużej wytrwać mogą, i że wstąpienie na tę drogę podaje sposobność do nadużyć, przy których umyślne zniżanie kursu mogłoby się przyczynić do następnej zwyżki na korzyść przygotowanych na to a posiadających akcye *Verwaltungsrathów*. Żąda zaś ogólnej redukcyi kapitału, dotykającej w równy sposób wszystkie akcye, albo likwidacyi, jeśli jej odpowiedniem sfuzyonowaniem się kilku banków w jednę silną instytucyę zapobiedz niemożna.

W myśl tej ostatniej zasady, cztery banki budowlane podały obszerny memoryał, wyjaśniając, że posiadają razem około 15 milionów kapitału akcyjnego, między tem około miliona gotowizny, że jednak skutkiem drogiego zakupna placów budowlanych, kosztownego budowania i strat na papierach giełdowych poniesionych, wartość tę wypada zredukować na połowę. W takim razie uniknie się nagłej sprzedaży realności i nieodłącznego od niej przesilenia w stosunkach wartości rzeczowych *(Realitäten-Krisis)*, budowle będą mogły postępować dalej pomyślnie i zatrudniać robotników, którym dziś już brak pracy dokuczać zaczyna a akcyonaryusze odbierać będą znaczną dywidendę od połowy tej liczby akcyj, jaką dziś posiadają, w czasie kiedy zupełna ich liczba nic im nieprzynosi. W szczególności zaś proponują taki obrót interesu: Zawiąże się z ramienia tych czterech banków nowe towarzystwo z kapitałem akcyjnym $7\frac{1}{2}$ milionów złr., i za przyzwoleniem ministra i ogólnych zgromadzeń schodzących z pola banków, zakupi cały majątek ostatnich, dając jednę swoją akcyę za dwie akcye banków znikających. Memoryał kładzie tylko jeden jeszcze warunek; żeby p. minister z kas zapomogowych udzielił nowej instytucyi kredytu 2 milionów, celem energicznego popierania prac przedsięwziętych i zapewnienia przez to pewnej i wysokiej dywidendy.

Minister zgodził się w zasadzie na przeprowadzenie fuzyi w proponowany sposób, ale co do pożyczki wyraził zdziwienie, że bank drogą proponowanej operacyi postawiony w warunkach widocznie korzystnych szuka jeszcze tak drogiej pożyczki, mając drogę otwartą do daleko tańszych. Z tego to ostatniego względu sprawa cała została jeszcze na czas pewien w zawieszeniu.

Pan minister wstrzymuje się zapewne głównie dla tego od udzielenia żądanego kredytu, że wobec ośmdziesięciu przynajmniej instytucyj zachwianych w podobny sposób, mógłby się łatwo znaleść w położeniu wspierania czterdziestu fuzyj a natoby cała pożyczka zapomogowa ledwo wystarczyła.

Z planem więc powyższym w ręku, instytucye zamierzające fuzyonowanie się, powinny koniecznie zadowolnić się skromniejszą chwilową pomocą rządową, a jeźli wstąpią rzetelnie na drogę pracy produkcyjnej, to im rzeczywiście nie powinno zbywać na kredycie daleko tańszym od rządowego.

Zdaje się, że chwilowe stałe usposobienie giełdy podtrzymuje się nadzieją, że fuzyonowania się banków będą się mogły teraz rozpocząć, bo świeże kapitały jakie z nowym rokiem na giełdzie się zjawiły niebyły tak znaczne, żeby nawet tak małą zwyżkę, jaka się z początkiem roku bieżącego zaczęła, same podtrzymywać mogły. Zaczęły się natomiast znów zabiegi konsorcyalne, podtrzymujące zwyżkę, a te na niczem innem obecnie opierać się nie mogą, jak na nadziei, że przeładowanie giełdy zbytnią ilością sprzedawanych papierów w części przynajmniej usunąć będzie można. Dodają też ochoty lepsze widoki na targu pieniężnym europejskim, na którym bank angielski przez zniżenie dyskonta swego do 4% obudził nie mało ufności.— Dalsze powodzenie na giełdzie wiedeńskiej głównie jednak zależeć będzie od obrotu, jaki weźmie sprawa zlewania się nadwątlonych banków w silniejsze całości. Od tego zależeć też będzie zjawienie się na giełdzie wiedeńskiej kapitałów zagranicznych, bez których dla braku kapitałów krajowych tranzakcye odbywaćby się tylko mogły ruchem bardzo ociężałym. Te zaś nie pojawią się prędzej, dopóki giełda wiedeńska nie oczyści się z papierów wątpliwej wartości i nie obudzi przez to na nowo utraconej w świecie finansowym ufności.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalescière chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8*; w *Krakowie Józef Trawczyński*, aptekarz, w *Stryju D. J. Nussenblatt i Sp.*; w *Tarnowie W. T. A. Wielogórski* również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony z zaliczką.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kolonia 17 stycznia. *Kölnische Ztg* donosi w telegramie z Rzymu z d. 16 b. m.: *Osservatore Romano* ogłasza notę sobie udzieloną, która wyraża nadzieję, iż Francya nie przestanie pełnić obowiązku swego, jako najstarsza córka kościoła i opiekunka Papieża.

Paryż 16 stycznia. *Journal des Débats* rozbiera artykuł *Norddeutsche Allg. Ztg* i mówi, że nie pojmuje dobrze jego znaczenia. Myśmy nie rozpoczynali wojny z kościołem rzymskim, gdyż bezwarunkowa uległość duchowieństwa francuskiego Papieżowi nie daje mu zapomnieć o obowiązkach względem kraju, a co się tyczy sporów religijnych w Niemczech, nie pragniemy mieszać się do nich. *Moniteur* rozbiera również rzeczony artykuł i mówi, że jedynym jego celem jest ułatwić przyjęcie ustawy militarnéj, nad którą parlament niebawem będzie obradował. (Jeszcze dzień otwarcia parlamentu nie naznaczony. *Red.)* Podobną myśl wyrażają inne także dzienniki. *Journal de Paris* pisze zaś: „Jeśli *Nordd. Allg. Ztg* mówi na seryo, możemy się spodziewać, że stosunki nasze z Niemcami nie przestaną być pokojowe, gdyż Francya nie jest bynajmniéj ultramontańską." Mylną jest wieść, iż poseł szwajcarski Dr Kern robił w Wersalu przedstawienia z powodu biskupa Mermilloda (który mieszka w pobliżu granicy szwajcarskiéj. *Red.)*

Wersal 17 stycznia. Przed rozpoczęciem posiedzenia Zgromadzenia narodowego ks. Broglie i ks. Décazes otoczeni przez wielu deputowanych, nagabywani byli przez nich z powodu nienawistnego artykułu w dziennikach niemieckich. Obaj dawali uspokajające wyjaśnienia i zapewniali, iż stosunki do Niemiec i Włoch są wyborne. Poczem rozpoczęły się rozprawy nad poprawką lewicy, która wkłada na rząd obowiązek wybierania burmistrzów z rad municypalnych. Broglie zbija tę poprawkę i mówi, że potrzeba instytucyi, któraby dawała dostateczne rękojmie interesom konserwatywnym. Należy zapobiedz pięknącemu złemu, a teraźniejsze środki nie wystarczają. Broglie powołuje się na świadectwo Thiersa i mówi, że potrzeba radykalnego lekarstwa, a nie połowicznego środka, jakiego żąda poprawka. Poczem odrzucono poprawkę 343 głosami przeciw 329. — Baron Bourgoing wyjechał do Petersburga dla naradzenia się nad traktatem handlowym.

Bern 16 stycznia. Rada związkowa nchwaliła dzisiaj złożyć do akt protestacyę biskupów szwajcarskich przeciw zniesieniu nuncyatury.

Barcelona 15 stycznia. Spokojność jest zupełnie przywrócona. Karliści weszli do Caldas. Pułkownik Mala Martinez wyruszył przeciw nim z czterema batalionami i czterema działami. W Sarria pod Geroną podpalili Karliści wieżę, w której było 27 ochotników zamkniętych; 25ciu spaliło się a 2ch zastrzelono.

Oran 17 stycznia. Pancerna fregata francuska „Savoie" stanęła w porcie Mers-el-Kebir. Parowiec francuski „Ardèche", który dziś rano odpłynął z więźniami hiszpańskimi do warowni Larcew, nie zaś do Algieru, wrócił do Mers-el-Kebir, wioząc Contrerasa, Ferreya i główny sztab powstańczy. Będą oni internowani w Chateau-neuf w Oranie, rezydencyi jenerała dywizyi. Constantini i Galvez (syn) umieszczeni są w lazarecie wojskowym w Oranie; ten ostatni jest ciężko ranny; ojciec jego internowany w warowni St. Gregoire w Oranie. Jeńcy galer wydani będą władzom hiszpańskim, a reszta wychodzców wypuszczoną zostanie na wolność.

Londyn 17 stycznia. Okręty wojenne angielskie stojące na wodach Gwinei (złote wybrzeże) otrzymały rozkaz udania się do Przylądku Dobrej Nadziei z powodu zaburzeń na wybrzeżu Natal.

Haga 17 stycznia. Donoszą urzędownie z Pulo-Penang z d. 16 b. m. Ważna linia Missigit do Katapotjoet została opanowaną; strata nasza wynosi 17 rannych. Odcięliśmy nieprzyjacielowi zewnętrzne związki główną bramą. Kraton jest zabarykadowany od strony rzeki, a ogień nasz z ręcznej broni dosięga go od Katapotjoet. Nieprzyjaciel rozwija niezwykłą energię; my pracujemy walcząc; nasze wojska zwyciężają we wszystkich potrzebach. Zdobycie Kratonu lubo pełne niebezpieczeństwa, jest bliskiem. Wysłaniec z pismem do Sułtana zamordowany został w Kratonie.

Pulo Penang 16 stycznia (przez Londyn). Zapewniają, że Holendrzy zdobyli zewnętrze warownie Kratonu i przerwali związki Aczyńców ze środkiem miasta. Straty Holendrów niewiadome.

Pulo-Penang 17 stycznia. Korespondent z Aczynu do gazety tu wychodzącej pisze 12go b. m., że bombardowanie Kratonu rozpoczęto. Skoro wybity będzie wyłom, Holendrzy przypuszczą szturm. Drugi przywódca krajowców, który trzyma stronę Aczyńców, wzbrania się pozostać neutralnym, lubo Holendrzy kazali mu znieść blokadę jego posiadłości. Dalej donoszą z Aczynu 12go, że 2,000 Aczyńców uderzyło z tyłu na główną kwaterę holenderską w chwili nieobecności większej części wojska holenderskiego, ale zostali odparci.

Z ostatnich posiedzeń Sejmu lwowskiego daje sprawozdanie, jak zwykle, nasz korespondent. Zamknięcie sesyi nastąpiło, jak było zapowiedzianem, w sobotę wieczór.

Artykuł *Nordd. allg. Ztg* podany przez nas w przeszłym numerze, a wyzywający Francyę w razie, gdyby ta chciała bronić kościoła katolickiego, jest najważniejszym dziś wypadkiem politycznym. Zajmują się też nim wszystkie dzienniki. Większa część francuskich stara się osłabić doniosłość tego wyzwania, niektóre utrzymują, że artykuł ten jest tylko manewrem parlamentarnym, aby uzyskać pozwolenie reprezentacyi w uchwaleniu budżetu wojskowego, inne zaś z radością źle tajoną chcą z tego artykułu ukuć broń przeciw rządowi francuskiemu i zamiast wyrazić oburzenie, iż obcy rząd śmie mięszać się w sprawy kościelne we Francyi i w politykę rządu francuskiego, tłómaczą pokornie, że Francya nie jest ultramontańską, lecz jest nim tylko rząd francuski. Zachowanie się to liberalnej prasy paryskiej przypomina nam, że cieszyła się z upadku Napoleona III, zamiast boleć nad klęską pod Sedanem poniesioną. Raduje się też i obecnie z upokorzenia, jakiego doznaje Francya, skoro grozić jej wolno bezkarnie, byle mogła robić zarzut rządowi. Ze strony liberalnej i giełdziści paryscy przypuścili szturm do rządu, aby się wyparł obrony kościoła, a nawet, aby odwołał z Rzymu p. Corcelles.

Puszczają też pogłoski, że gabinet włoski nalega znów na oddalenie parowca „Orenoque" z Civita-Vecchia, chociaż ajencya Havasa twierdzi, że Nigra wcale nie dotknął sprawy tego okrętu. Wśród takiego nacisku rząd francuski chciałby uniknąć interpelacyi jenerała du Temple o stanowisko Francyi wobec Stolicy Apostolskiej. Jeśli zaś przyjdzie do interpelacyi, rząd zechce zrobić oświadczenie, które ma być dla rządu włoskiego zaspakajające.

Równocześnie przypomniano sobie w Paryżu, że jenerał Ladmirault w dzień nowego roku przypominał oficerom załogi paryskiej dawną przewagę Francyi, którą należy starać się odzyskać. Ajencya Havasa zapewnia jednak, że komendant Paryża nie użył wyrazu „przewaga", lecz tylko zachęcał oficerów do pracy, aby Francya odzyskała należne sobie stanowisko wśród państw europejskich.

Podczas, kiedy Bismark z dumą mówi o potędze Prus i depce nogą prawa kościoła, zbrodnie pospolite w zastraszający sposób szerzą się w Berlinie. Wyszły więc przepisy obostrzające policyjne, które dają urzędnikom policyjnym rozleglejszą władzę, a prócz tego minister sprawiedliwości wydał do prokuratorów polecenie, aby w procesach karnych stawiali surowsze wnioski o kary; zarazem dano półurzędownie do zrozumienia sędziom, aby zaniechali wymierzania kar minimalnych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 19 stycznia. Wczoraj, jako w 25-letnią rocznicę objęcia rządów namiestniczych Galicyi przez hr. Agenora Gołuchowskiego, składały mu liczne deputacye życzenia.

Paryż 18 stycznia. *Opinion nationale*, organ lewicy republikanckiej, mówi: Pomimo świetnych powodzeń od lat dziesięciu, Prusacy nie nabyli jeszcze szlachetnego zwyczaju zwycięztwa, który zabrania zwycięzcy znieważać zwyciężonego. Wobec gwałtowności ich wystąpień, milczenie jest jedyną odpowiedzią, jaka przystoi wielkiemu nieszczęśliwemu narodowi.

Paryż 19 stycznia. *Journal-Paris* utrzymuje ze świeżo nadeszła od Bismarka nota do hr. Arnima z instrukcyami wyłącznie tyczącemi się kwestyi religijnej. Dziennik ten zapewnia, że Bismark wystosował notę poufną w tym względzie do ajentów niemieckich za granicą z oświadczeniem, iż Niemcy postanowiły walczyć do ostateczności z jezuitami, którzy są panami w Watykanie.

Oran 18 stycznia. Parowce hiszpańskie „Vittoria" i „Carmen" odpłynęły ztąd do Kartageny i zabrały z sobą okręt powstańczy „Numancia."

Kursa. Wiedeń dnia 19 stycznia, godz. 2 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·70 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·45 — Losy z r. 1860 105·25 — Akcye banku 9.90 — Akcye kredytowe 240·— — Londyn 113·75 — Srebro 108·10 Dukat 0·— — Lombardy 164·75 — Losy z roku 1864 137·25 — Akcye franko-austr. 41·25 — Napoleondor 9·07. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 228·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·50 — Akcye kolei północno-wsch. 110·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 17·50 — Oblig indemniz. gal. 76·25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 125·25 — Akcye anglo-banku 150·25 Akcye kolei rządowej 336·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 158·50 — Tramway —. — — Akcye banku budowy 73·75 — Akcye kolei wschodn. 54·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 37·— — Akcye banku zjedn. 125·25 Losy tureckie 47·50 — Losy prem. węg. 80·25 — Akcye kolei bogumińskiej —·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 220·— — Akcye kolei półn. zach. 196·— — Akcye franko-węg. 36·—. — Ogólny austr. bank 58·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: bez pokupu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 stycznia.

(Wartość kuponów do 20 stycznia).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	106 —	—
Kupony srbr. płatne "	106 50	105 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	157 —	156 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 50	169 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 34	—
Napoleondor 1 sztuka	9 12	9 02	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	77 50	76 50	1 03¾
4% listy zast. " " (oprócz kup. bież.)	74 —	72 75	21
5% " " " (oprócz kup. bież.)	80 50	79 25	26¼
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. krak. (oprócz kup. bież.)	97 75	97 —	29
6% " " 36-lt. pł. bn. Zakł. Kred. krak. (oprócz kup. bież.)	91 75	91 —	1 31⅔
6% " " 18-lt. pł. bn. Zakł. Kred. krak. (oprócz kup. bież.)	92 75	92 —	1 31⅔
7% " dłużne " " (oprócz kup. bież.)	95 —	93 —	1 53
8% " hipot. " " 100 zł. (oprócz kup. bież.)	82 —	80 25	2 31⅔
6% " zakł. kred. wł. " 100 zł. (oprócz kup. bież.)	92 —	90 —	31⅔
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	98 50	95 75	31⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	81 —	78 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
" " hipotecz. z 200% " (oprócz kup. bież.)	190 —	183 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	232 —	229 —	—
" " Lwow.-Czern. " 200 (oprócz kup. bież.)	146 —	143 50	—
" " Warsz.-Wied za rb. 60 (oprócz kup. bież.)	91 50	89 50	15⅚
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 (oprócz kup. bież.)	95 —	93 50	30
4% " " " " II. " 100 (oprócz kup. bież.)	94 —	92 60	30
5% " " " " za rsr. 100 (oprócz kup. bież.)	93 25	91 90	37
4% " likwid. Król. Pol. 100 (oprócz kup. bież.)	80 —	78 25	54½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	36½	34½	—

Wiedeń 17 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 80	69 65
5% " " " srebr.	74 60	74 50
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
" " " czeskie	96 —	95 —
" " " węgierskie	76 —	75 —
" " " galicyjskie	76 75	76 25
" " " bukowińskie	75 75	74 75
" " " siedmiogr.	74 75	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 90	97 60
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 80	91 65
4 " galicyjskie	73 —	72 —
5 " "	80 —	79 —
6 " gal. zakł. kred. włoś.	92 25	91 75
5 " węgierskie listy	86 50	86 —
5 " zakł. kredyt. austr.	94 —	93 50
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 50	85 —
5 " Domen. państ. 120 złr.	— —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	300 —	292 —
" " " 1854	97 50	97 —
" " " 1860	105 25	105 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 —	115 50
Losy pożyczki z r. 1864	137 50	137 —
" prem. pożyczki węg.	80 50	80 —
" Comorente	25 50	24 50
" Kredytowe	168 75	168 25
" żeglugi parowej na Dunaju	90 50	89 50
" księcia Salm	— —	— —
" " Palfy	21 50	20 50
" " Klary	31 50	31 —
" hr. St. Genois	26 —	25 —
" miasta Budy	23 50	22 50
" księcia Windischgraetz	19 50	19 —
" hr. Waldstein	— —	— —
" hr. Keglevich	14 —	13 —
" Rudolfa	14 —	13 50
" tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	1028	1026
Zakładu kredytowego	241 25	241 —
Żeglugi parow. na Dunaju	522 —	520 —
Kolei północ. Ferdynanda	2087	2082
Kolei rządowej fr. a.	335 —	334 50
" zachod. c. Elżbiety	219 50	218 50
" Pardubickiej	— —	154 —
" Południowej	165 —	164 75
" Galicyjskiej	229 25	228 75
" Czerniowieckiej	144 —	143 —
" Albrechta	120 —	119 —
" węg. półn.-wschod.	112 —	111 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	146 —	— —
" Koszycko-Bogumił.	141 50	140 50
" Siedmiogrodzkiej	140 —	— —
" Cisańskiej	203 50	202 50
" wschodnio-węgierskiej	54 50	54 —
" austryack. półn.-zach.	196 50	196 —
" Franciszka Józefa	213 50	212 50
Banku anglo-austryackiego	153 50	153 —
" anglo-węgierskiego	37 —	36 —
" austryackiego ogólnego	60 50	60 —
Zakładu Kredytowego węg.	136 50	135 50
Banku franko-austryackiego	42 —	41 —
" franko-węgierskiego	36 —	35 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	86 50	86 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	17 25	16 75
" dla obrotu ogólnego	128 —	127 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	35 —	33 —
" Koszycko-Bogumińskiej	— —	88 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	96 25
Emissya z r. 1862	— —	94 25
" państwowa St. 500 fr.	140 50	139 50
Emissya z r. 1867	132 25	131 75
" południowa St. 500 fr.	113 25	112 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
" " 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " w srbr. 5%	105 50	105 —
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 50	79 —
5% w srebrze	99 50	99 —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	105 50
Emissya II.	— —	100 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	—	75 75
Emissya z r. 1867	86 75	85 50
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 25	83 75
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 40	94 15
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	99 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	90 40
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 38	5 37
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 08	9 07
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 50
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70²³	1 70

Lwów 16 stycznia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 38	5 28
" cesarski	5 42	5 33
Półimperyał rosyjski	9 35	9 20
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
" papierowy	1 57	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	80 —	79 50
" " " " " 4%	72 50	71 75
" " Banku hipoteczn.	83 90	82 —
Obligi indemn. bez kuponów	77 40	76 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	231 —	229 —
" " lwowsko-czernio.	144 50	142 50
" banku hipoteczn. gal.	193 —	186 —

Warszawa 17 stycznia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 50	94 20
" " 2 " "	93 80	93 30
kupon "	—	26⅞
" " nowe "	92 80	92 50
kupon "	—	34⅝
" likwidacyjne "	79 20	78 90
kupon "	—	51⅛
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
" " bydgoska	70 —	— —
" " terespolska	114 —	113 —
" " łódzka	100 —	—

(199)

We Czwartek 22 Stycznia 1874 r.
o godz. 9 rano
w Kościele Archipresb. N. P. Maryi
odprawi się
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za duszę ś. p.

Szymona Wróblewskiego

Członka wielu Towarzystw naukowych i dobroczynnych,
zmarłego dnia 25go Grudnia 1873 r.
w Krakowie.

Wydział Stowarzyszenia Nauczycielek

uprasza wogóle wszystkich Szanownych obywateli kraju, którzy raczyli przyjąć zaproszenie na protektorów lub członków honorowych, by niezwłocznie chcieli nadesłać ostateczną decyzyę swoją do Wydziału Stowarzyszenia, który przed końcem Stycznia b. r. zwoła walne zebranie dla publicznego sprawozdania z dotychczasowych swych czynności i dla obioru stałych członków Wydziału. Wydział w szczególności odzywa się po raz wtóry do nauczycielek w kraju i zagranicą będących, aby te, pomne na niezbędną potrzebę rzeczonego stowarzyszenia i na jego wielce pożyteczne cele, chętnem i licznem przystąpieniem doń, nadały mu silny popęd rozwoju, dziś już znacznie popartego przez szlachetnych dawców, których liczbę, da Bóg, pomnożą wybitniejsi dobrodzieje zakładu, wyczekującego ogólnego uznania i pierwszorzędnego miejsca wśród instytucyj dobroczynnych, opartego głównie na własnym groszu wdowim.

Zapewnienie przyszłości nauczycielek powinno oddziałać zbawiennie na ich moralną stronę i chęć poświęcenia się szczytnemu zadaniu, przysporzenia światła i nauki dla płci swojéj, na ogólnem polu pracy około podniesienia oświaty naszego społeczeństwa.

Kraków 15 Stycznia 1874 r.

(196-1-2) Z Wydziału Stowarzyszenia:
Karolina Krymicka.
Marcellina Holska.

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionéj posady **lekarza kolejowego** we Lwowie z roczną płacą 600 złr. i dodatkiem 400 złr. na dorożki i 300 złr. na pomieszkanie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny i chirurgii i magistrami akuszeryi, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach, również przyjąć muszą obowiązek osiedlenia się w pobliżu głównego dworca kolei Karola Ludwika.

Dotyczące, świadectwami zaopatrzone podania, mają być **najpóźniéj do dnia 25 Stycznia b. r.** do podpisanego zarządu wniesione.

Instrukcye lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze zarządu we Lwowie i na każdéj stacyi.

Z Zarządu stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Lwów dnia 7 Stycznia 1874 r. (249-1-3)

Wezwanie.

Wzywam niniejszem brata mojego Kazimierza Żelaznego, rodem ze Śmierdzącéj, a obecnie niewiadomego mi z miejsca pobytu, aby się celem odbioru przypadającego nań spadku jaknajwcześniéj do mnie zgłosił.

(245) **Jan Żelazny** ze Śmierdzącéj.

Ekspedytor pocztowy (umiejący także telegrafować) poszukuje umieszczenia. — Zgłoszenia mogą być wnoszone pod literą **A. Z.** poste restante **Grybów.** (242-1-3)

Balsam Bilfingera *)

gruntowny środek leczniczy przeciw reumatyzmowi nawet w najuporczywszych wypadkach.

*) Skład w Krakowie u Dr. Sawiczewskiego, aptekarza. (247-1-3)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (73-8-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Uprasza się o uwagę.

L. Kraus,

Börsen-, Bank- u. Wechsler-Geschäft,
w Wiedniu,
Stadt, Gonzagagasse Nr. 23.

Zamówienia na c. k. giełdę wykonane zostaną punktualnie i sumiennie, a zakupione papiery zatrzymane będą podczas dowolnego trwania spekulacyi najtaniéj w zastaw. (33-10-10)

Zamówienia z prowincyj, z równoczesnem pokryciem 300 do 500 złr. za szlus wypełnione będą natychmiast jak najlepiéj a na żądanie wiadomość o tem będzie telegraficznie daną.

Obwieszczenie.

L. 66062. (144-3-3)

W celu wybudowania gmachów dla c. k. akademii technicznéj we Lwowie, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową, która się odbędzie na dnin **27ym Stycznia 1874 r.** o godzinie 12éj w południe w c. k. Namiestnictwie w biurze c. k. Radcy Namiestnictwa Karasińskiego, a to dla rozdania w przedsiębiorstwo robót następujących:

1) Robót murarskich wraz z przynależnemi do tychże robotami grabarskiemi w kwocie	złr. 625,550	c. 12
2) Robót kamianiarskich w kwocie	„ 119,435	„ 07
3) Robót ciesielskich w kwocie	„ 73,062	„ 93
tudzież zostającéj w ścisłym związku z robotą murarską		
4) części robót stolarskich w kwocie . .	„ 1,420	„ 18
5) części robót slusarskich, tragarzy żelaznych i przyborów z żelaza lanego w kwocie	„ 31,496	„ 12
6) przybory kamionkowe (t. j. rury z gliny wypalonej) dla kanalizacyi w kwocie	„ 3.265	„ 85
Razem w kwocie	„ 854,230	„ 27

Oferty mogą być podawane osobno na pojedyńcze działy robót wyżéj poszczególnionych, lub też na kilka takowych albo na wszystkie roboty razem, a w miarę téj okoliczności stanowi cenę fiskalną, albo każda z kwot wyżéj podanych, lub tychże ewentualna suma. Plany powyższych robót, warunki wykonania tychże, spis cen jednostkowych i kosztorysy sumaryczne można przeglądać w c. k. Namiestnictwie w biurze technicznem od godziny 8éj rano do 2éj popołudniu.

Mających chęć do tego przedsiębiorstwa wzywa się, by w terminie oznaczonym wnieśli do c. k. Namiestnictwa swoje oferty, które sporządzane być mają podług wzoru podanego w warunkach szczegółowych budowy i na które w pomienionem biurze udzielane będą blankiety. Oferty, któreby nie były wniesione w terminie lub nieułożone podług wzoru podanego, nie będą uwzględnione.

Z komitetu dla budowy c. k. akademii technicznéj.

We Lwowie dnia 29 Grudnia 1873 r.

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (61-17-)

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzywil.
środek do barwienia włosów

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym. . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryi Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza,* — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (1895-19-24)

Słuchajcie! Słuchajcie!

(2799-5-15)

Medal za postęp!
a jednak tak tanio!

Wheelera & Wilsona Maszyny do szycia po złr. 45 — i droższe.
Singera familijne maszyny do szycia po złr. 55 — i droższe.
Howego maszyny do szycia po złr. 69 — i droższe.
Grovera & Bakera maszyny do szycia po złr. 50 — i droższe,
Ręczne maszyny do szycia, podwójne stębnówki po złr. 35 — i droższe.
Ręczne maszyny do szycia po złr. 15 — i droższe.
Maszyny do roboty drutowej po złr. 70 — i droższe.
Igły po 75 ct. za tuzin.
10.000 par skarpetek i pończoch damskich za tuzin złr. 3 i drożéj.

Wszystko to można sprowadzić przez
Scherza Skład maszyn do szycia i do roboty drutowej
Opernring 21 w Wiedniu.

Ogłoszenie.

Podpisana Dyrekcya zamierza rozdzielić górne strychy w nowo zbudowanym magazynie w krakowskim dworcu kolei żelaznéj na pokoje po 22½ □° i 30 □° i oddać takowe w drodze ofert prywatnym osobom za złożeniem rocznego hurtownego czynszu składowego.

Dotyczące warunki mogą być przejrzane u tutejszego naczelnika stacyi, który także jest upoważnionym do przyjmowania ofert mających być złożonemi w przeciągu 14 dni. (211-3-3)

Dyrekcya w. uprz. Kolei północnéj Cesarza Ferdynanda.

Obwieszczenie.

August Księże Ordynat Sułkowski w Rydzynie obecny posiadacz familijnego fidei-komisu Rydzyna utworzonego ustawą z daty Warszawa dnia 16 Stycznia 1873 r. wniósł o ustanowienie nowej uchwały familijnej, celem zmienienia uchwał familijnych pod dniem 17 Września 1870 r. i 21 Listopada 1872 r. zatwierdzonych.

Na mocy tych uchwał odjęto każdoczesnemu Ordynatowi zarząd i użytek z dóbr do ordynacyi należących aż do umorzenia pożyczek w listach zastawnych na rzeczone dobra zaciągniętych i poruczono zarząd administratorowi przez królewską dyrekcyę nowego towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincyi poznańskiej zamianowanemu; nową zaś uchwałą ma być postanowioném, iż z zatwierdzeniem tej uchwały posiadanie, zarząd i użytek dóbr do ordynacyi należących oddane znów zostaną Augustowi Księciu Ordynatowi Sułkowskiemu, ewent. jego następcy, z tym obowiązkiem, ażeby udzielone pożyczki w listach zastawnych regularnie oprocentowali i umarzali, i że Ordynat w chwili zatwierdzenia rzeczonej uchwały w posiadaniu fidei-komisu będący ma mieć prawo do odebrania rachunków z dotychczasowego zarządu i udzielania pokwitowania.

Stósownie do §§ 9 i 10 prawa z dnia 15go Lutego 1840 r. dotyczącego uchwał familijnych przy fundacyach familijnych i lennach, wzywamy przeto wszystkich niewiadomych oraz następujących ekspektantów z osób wprawdzie znanych, ale co do ich istnienia i pobytu niewiadomych jako to:

1) Aleksandra Szembecka i tegoż w prostej linii potomków
2) Księżnę Joannę Sapieżynę albo tejże w prostej linii potomków płci męskiej,
3) Aleksandra Potockiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
4) płci męskiej potomków w prostej linii Teresy Wielopoiskiej,
5) Stanisława Lubę lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiéj,
6) Hrabiego Teodora Sułkowskiego lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
7) Kazimierza Hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
8) Ignacego Hrabiego Sułkowskiego lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
9) istniejące może córki pierwszych ordynujących Książąt Sułkowskich lub lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
10) córki pani z Lubów Bagniewskiej, lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
11) potomstwa w prostej linii płci męskiej, Heleny z Sułkowskich Zbijewskiej,
12) zamężne córki Heleny Zbijewskiej lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
13) Tomasza Hrabiego Potockiego resp. tegoż trzech synów: Michała, Antoniego i Stanisława Hrabiów Potockich,

ażeby co do ustanowić się mającej uchwały familijnej zdali swe oświadczenie i to najpóźniej w terminie

na dzień 18 Lipca r. 1874 z rana o godzinie 11téj.

przed deputowanym Rządcą sądu powiatowego Dr. Rakowskiego w tutejszym lokalu sądowym (izba Nr. 15) wyznaczonym i to z tém ostrzeżeniem, iż po upływie terminu, niestawający wykluczeni zostaną.

Uczestnikom, którzy się jako tacy wylegitymują, projekt do rzeczonej uchwały familijnej w naszém III biórze przedłożony zostanie. (204-1-6)

Leszno dnia 18 Grudnia 1873 r.

Królewski sąd powiatowy, wydział I.

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.
Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (43-7-)

Handel win hurtowny

Joh. Stifft & Söhne
cesarsko królewscy
nadworni dostawcy w Wiedniu.

Polecamy nasz bardzo dobrze zaopatrzony skład **win austryackich i węgierskich** w *butelkach i beczkach,* niemniéj nasze obfite zapasy wszelakich rodzajów **win zagranicznych i likierów,** szczególniéj nasze wina **Bordeaux** *napełniania oryginalnego* i **wina szampańskie** najsłynniejszych firm. Cenniki przesyłamy na żądanie opłatnie. Kantor: **Stadt, Tiefer Graben 4.**

(166-2-12) **Joh. Stifft & Söhne.**

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
CREME DE BEAUTÉ
a base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr
VIOLET
12, Boulevard des Capucines
Rotonde du Grand-Hôtel PARIS.

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis

Se trouve chez tour les parfumeurs et coiffeurs.
Dostać można w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i Leona Feintucha; — we Lwowie u p. Mikolascha i w magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego. (2202-4-24)

KONKURS.

L. 11. (203-2-3)

Magistrat miasta Podgórza podaje niniejszem do wiadomości, iż posada sierżanta policyi miejskiéj w Podgórzu z płacą 216 złr. w. a. i odpowiedniem mundurem, jest do obsadzenia.

Ubiegający się o tę posadę winien będzie wnieść prośbę swą wraz z dotyczącemi świadectwami do Rady gminnéj miasta Podgórza, oraz wykazać że czytać i pisać po polsku dokładnie umie, a to najdaléj **do dnia 28 Stycznia 1874 r.**

Magistrat Podgórze dnia 9 Stycznia 1874 r.

Saulenfels.

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (74-8-23)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsemnności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Artur Bock

ulica Szewska pod l. 207 w Krakowie
poleca swoją

Pracownię introligatorską

zaopatrzoną w najlepsze maszyny i przyrządy do wykonywania opraw tak **zwykłych** jak i **najozdobniejszych** i najgustowniejszych pojedynczo i partjami lub całych nakładów. (2361-6-10)

Skład zawsze dobrze zaopatrzony własnego wyrobu **ksiąg handlowych, kopijałów, książek do nabożeństwa, pamiątkowych i rekwizytów kontuarowych.**

Przyjmuje zamówienia ksiąg handlowych z linjaturą podług żądania i takowe w najkrótszym wykonywa czasie.

SKŁAD GŁÓWNY
Mebli giętych
z fabryki **Wagnera, Wentzla & Comp.**
w Buczkowicach pod Bielskiem
znajduje się
w Krakowie u *Artura Bocka* przy ulicy Szewskiéj Nr. 207.

(27-6-6) *Dr. Schwaigera*

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, wprost bez zaliczki przez

Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.
Uprasza o dokładne podanie adresu.

Prof. Dr. Sampsons Coca Präparate Dr. W. Strauss Apotheker in Mainz

Pigułki kokowe

przez **Dra W. Straussa,** aptekarza w Moguncyi, przeciw osłabieniom, cierpieniom hemoroidalnym i płuc.

Już **Aleksander v. Humboldt** zwrócił uwagę w swojem dziele Cosmos na niezwykłe silne działanie rośliny kokowéj hodowanéj w południowéj Ameryce, co również potwierdzili liczni słynni lekarze, szczególniéj w chorobach nerwowo-płciowych spowodowanych przez utratę nasienia, samogwałt itd. Dr. Sampson w Nowym Jorku wykrył niedawno w **pigułkach kokowych Nr. III.** niezrównane lekarstwo dla cierpiących na różne słabości. W ciągu swych badań znalazł w **pigułkach kokowych Nr. II.** skuteczność w hemoroidach, w **pigułkach kokowych Nr. I.** w słabościach płucnych, zapaleniu płuc itd. nawet we wysokim stopniu posuniętych, zupełne wyleczenie. Cena pudełka 2 złr. w. a., 6 pudełek 10 złr. w. a.

Krynochrom.

Niezrównany środek do **barwienia włosów** przywraca pierwotną barwę włosów, jest zupełnie nieszkodliwym, nie plami ani włosów ani palców. Środek ten uzyskał już europejską sławę. Cena pudełka 3 złr. w. a., 2 pudełka 5 złr. **Do nabycia u Ed. Haubnera,** aptekarza „zum Engel" w Wiedniu am Hof in der Creditanstalt, w Gracu u apt. Grablovitza, w Pradze u apt. Fürsta, w Bernie u apt. W. Schönaicha. Skład u aptekarza Fürsta w Pradze. (2194-8-12)

BACZNOŚĆ!

Obok nadzwyczaj wygórowanej stopy procentowéj którą sobie przemysł wyrobić potrafił, intrata zdóbr ziemskich przynosi stosunkowo ich wartości po największej części za nadto mały procent; i dla tego ziemia stała się wazalem kapitału, zamiast ażeby kapitał ziemi służyć powinien. Jntrata dóbr ziemskich zależy od urządzenia gospodarstwa. Nie szarlataneryą ale cyframi i faktem dowiodę każdemu kto zechce że potrafię urządzić gospodarstwo w ten sposób iż na pewniaka najmniej 10% przyniesie. Kto z Panów życzyłby sobie wejść ze mną w porozumienie raczy się zgłosić pod adresą Jan Wojtaniewski dzierżawca dóbr w Plesny poczta Tarnów. (165-4-6)

W Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie

jest wolne miejsce (201-2-4)

ucznia.

Przyjęci być mogą tylko tacy, którzy najmniéj sześć klas gimnazyalnych ukończyli.

Nauczycielka muzyki.

(402) Młoda dama podejmuje się udzielania panienkom w swojem mieszkaniu lekcyj na fortepianie pod warunkami przystępnemi. — Bliższa wiadomość w **Biurze Zleceń Wal. Tomaszewicza,** przy ul. Szewskiéj L. 207. (155-2-3)

Dr. Stanisław Pareński

Docent dyagnostyki lekarskiéj w Uniwers. Jagiellońskim,
przeniósł swoje mieszkanie do domu pod L. 233 I. piętro, na rogu ulic Szczepańskiéj i Sławkowskiéj, gdzie apteka Wgo F. Gralewskiego. (180-2-3)

Poszukuję dzierżawy

obejmującéj od 100 do 200 mrg. dobréj gleby z wejściem na Ś. Jan 1874. Doniesienia wraz z opisem upraszam łaskawie interesowanych pod lit. **F. N.** poczta Dembica. (173-2-3)

HANDEL
H. Fritscha
W KRAKOWIE
otrzymał transport

Herbaty

prawdziwéj chińskiéj

w różnych gatunkach — z tego samego źródła, co dawniéj sprowadzał były dom handlowy pod firmą: Antoniego Hölzla.

Szczególniéj zwraca uwagę na jeden gatunek herbaty, znaną **familijną** po 2½ złr. za funt.

☞ Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Osoby na prowincyi mieszkające, raczą adresować żądania swoje wprost do handlu, a herbata w oplombowanych paczkach, będzie natychmiast odesłana. (202-2-)

☞ Handel tenże poleca się także

z winami

w różnych gatunkach, tak węgierskich jako też zagranicznych. Szczególniej wina czerwone, mając znaczne zapasy od lat kilku z dobrych zbiorów, sprzedaje po cenach zniżonych jakoto: butelka starego Erlauera 65 c. Vöslauera 80 c. francuskie St. Julien 80 c. i 1 fl. Zaś win różnych dostać można tak na butelki jakoteż garnce i beczki.

Jest do sprzedania:

Kareta podwójna używana i **para szorów** angielskich. — Bliższa wiadomość u pana *Sokołowskiego* rymarza w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj Nr. 350. (186-3-3)

NEWRALGIE.

Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (42-39-)

POMMADE EPIDERMALE

PRZECIW ŁUPIEŻOWI
P. DICQUEMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN

Zapobiega wypadaniu włosów.
Spędza łupież z głowy.
Uśmierza swędzenie.

Skład w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego, pod koroną w Rynku głównym, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

(2215-4-)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Angarten.

Z zaręczeniem.

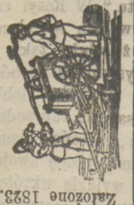

Założone 1823.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centrifugalne, bnd. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kauc., rynst. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(30-2-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*